Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SRODA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
17. CZERWCA 1925.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.
NR. 137. — ROK XXXII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-ej stronicy	40 „
Drobne ogłoszenia od słowa	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wojna cłowa z Niemcami.

W wojnie cłowej, jaką nam Niemcy narzucili, chodzi o coś więcej, niż o eksport węgla górnośląskiego. Chodzi o niezależność gospodarczą Polski. W momencie, kiedy uwaga całego świata zwrócona jest na naszą granicę zachodnią i kiedy pisze się w prasie europejskiej o rewizji tej granicy, usiłują Niemcy przekonać świat, że Polska, a w szczególności jej b. dzielnica pruska jest gospodarczo niezdolna do życia. Gdyby Polska w tej walce uległa, t. j. gdyby zarządzenia niemieckie doprowadziły u nas do zdezorganizowania życia gospodarczego, do zastoju w przemyśle i masowego bezrobocia, byłby to dowód, o który Berlinowi chodzi, że Górny Śląsk należy gospodarczo do Rzeszy, że Polska bez życzliwości Niemiec rozwijać się nie może, że zatem Liga Narodów winna zmusić Polskę do ustępstw politycznych, a nawet terytorjalnych na rzecz Niemiec. Dodajmy, że wówczas zapewne i we Francji zachwiałaby się wiara w niezawisłość Polski i zaczęłoby tam torować sobie drogę przekonanie, iż nie należy liczyć na sojusz z Polską, ale pogodzić się z Niemcami. Głosy takie podnoszą się już teraz, ale są odosobnione.

Niemcy podjęli wielką kampanję o odzyskanie polskich zdobyczy Fryderyka II-go, a walka cłowa jest tylko epizodem w tej na daleką metę obmyślanej kampanji. Epizodem jednak niesłychanie doniosłym, szczególnie w obecnym okresie odbudowy Europy, kiedy argumenty gospodarcze grają bodaj większą rolę, niż argumenty polityczne, moralne lub narodowe. Daleko już mamy poza sobą idealizm Wilsona, na jego miejsce przewodzi dzisiaj dyskusjom politycznym handlowy materjalizm Anglji, który wszystkie problemy świata ocenia ze stanowiska wzmożenia angielskiego handlu. W takiej epoce i Polska dla zdobycia sympatji świata musi wykazać przedewszystkiem swą gospodarczą siłę. — W konkretnym wypadku oznacza to, że wojnę cłową z Niemcami wygrać musi. Może być ta wygrana na razie niezupełną, może sprowadzić u nas pewne osłabienie życia gospodarczego i silny kryzys na Górnym Śląsku — ale to ofiary nieuniknione. Nasza polityka gospodarcza musi dążyć do rozluźnienia związku ekonomicznego Polski z Niemcami i do jej samodzielności. Na miejsce rynków niemieckich musimy zdobyć inne rynki dla węgla, a przedewszystkiem rozszerzyć konsumcję krajową. Rząd winien wypracować plan akcji i całe społeczeństwo musi pomódz w jego przeprowadzeniu.

Niewątpliwie walka będzie dla nas ciężka. Ale i Niemcy poczują wkrótce na sobie brzemię kosztów i niewygód, bo przecież Polska stoi na trzeciem miejscu pośród odbiorców ich towarów. Trudno będzie Niemcom obecnie znaleść inne rynki, gdy utracą polskie. A liczyć się muszą z tem, że utracą je na zawsze i że ich miejsce jako dostarczycieli maszyn i produktów gotowych do Polski zajmą Czesi, Austrjacy, Anglicy. Być może, już po kilku miesiącach przekonają się, że gospodarczym naciskiem Polski nie zmuszą do kapitulacji politycznej. Wówczas przyjdzie pora na rozsądny traktat handlowy.

Nie wiemy, jakie przygotowania poczynił nasz rząd i z jakiemi wystąpi retorsjami. W każdym razie nie czas teraz na rekryminacje; jest to sprawa dla komisji sejmowej. Obowiązkiem kraju jest teraz poprzeć rząd wszystkiemi siłami w walce handlowej. Nie możemy żadną miarą za eksport węgla śląskiego płacić politycznemi koncesjami — zatrzymaniem 20.000 optantów niemieckich i rezygnacją z likwidowania niemieckich gospodarstw. Niemcy pragną utrzymać częściowo niemiecki stan naszej zachodniej dzielnicy, jako jeden argument w walce o tę ziemię. Z tych własnych powodów musimy my przeprowadzić zupełną polonizację tej dzielnicy. Ciężar walki cłowej muszą u nas poczuć przedewszystkiem Niemcy, zwłaszcza zaś niemieccy baronowie węglowi, którzy nic dotąd nie zrobili, by dla węgla śląskiego znaleść rynki zbytu poza Niemcami. Widocznie liczyli na bliskie przywrócenie dawnych węzłów z Opolem i Wrocławiem... Spolszczenie przemysłu górnośląskiego winno zatem stać się teraz jednem z naczelnych celów naszej polityki gospodarczej. Bez niego nasza samodzielność gospodarcza nie będzie zupełną.

Zaostrzenie walk wewnętrznych we Francji.

P. Maurras grozi zamordowaniem Szramcka.

Opinja publiczna we Francji została zelektryzowana artykułem, jaki kilka dni temu ogłosił w „Action francaise" jej sławny dyrektor Maurras. Artykuł skierowanym jest przeciw francuskiemu ministrowi spraw wewn., żydowi Abrahamowi Schrameckowi, przyjacielowi Leona Bluma, Bedouc'a i t. p.

Mianowicie p. Schrameck wyjawił zamiar ogólnej rewizji w Paryżu i równocześnie na prowincji, mającej za cel odebrać wszelką broń znalezioną w rękach ludzi prywatnych. Maurras widzi w tym zamiarze ministra zbrodniczą chęć przyjścia z pomocą komunistom i Niemcom. Oto, jak pisze we wspomnianym artykule: [illegible] cudzoziemcy niemieccy przygotowują w Paryżu i w innych miejscowościach dobrze p. ministrowi znany przewrót, podobny, jak ongiś w Moskwie, w Monachium i w Budapeszcie, pan, panie ministrze spraw wewn., ułatwia im drogę, pan się sposobi, aby im wydać w ręce słowiasty i dzieci, oraz domy obywateli uprzednio celowo rozbrojonych".

„Na te groźby pańskie jednak, panie Abraham Schameck, na tę chęć wydania wielkiego narodu pod nóż i kule pańskich przyjaciół, my odpowiadamy następująco: Zabijemy pana, jak psa! Oto nasza odpowiedź... Do tego czasu nakazywałem cierpliwość, lecz teraz wydaję rozkaz zająć się pańską osobą, a pan wie, że rozkazy z tego domu wychodzące, bywają zawsze spełniane. Bez nienawiści, ale i bez wahania wydam rozkaz zastrzelić pana, jak psa, jeśli pan nadużyje siły państwowej, aby strumienie krwi francuskiej mogły być otworzone przez kule i noże tych drogich pańskiemu sercu bandytów z Moskwy".

Z powodu ukazania się tego artykułu, prokuratorja wytoczyła Maurrasowi śledztwo. Za groźbę drugiemu śmiercią przewiduje prawo [illegible] p. Maurras, jeśli ma przeciw sobie prawo, to za sobą ma gros oburzonej opinji francuskiej, która w zamierzonem rozporządzeniu ministra Schramecka widzi zamach na państwo francuskie. Po rozruchach w Marsylji, po krwawym napadzie komunistów na zebranie patrjotycznej młodzieży, wytworzyła się we Francji atmosfera, która sprzyjać będzie coraz bardziej wybuchowi francuskiego faszyzmu. List p. Maurrasa jest jego nie pierwszą i nie ostatnią zapowiedzią.

(m-k)

W przededniu wojny celnej polsko-niemieckiej.

Berlin. (PAT.). Pisma berlińskie donoszą, że rząd niemiecki wobec beznadziejnego charakteru dotychczasowych rokowań handlowych z Polską zaproponował rządowi polskiemu zawarcie prowizorjum handlowego na następujących podstawach:

Treść numeru:

Rząd niemiecki przedłuży import węgla polskiego do Niemiec w ilości 60.000 ton miesięcznie, zamiast dotychczasowych 500.000 ton. — W zamian za to, rząd niemiecki domagał się zawieszenia likwidacji stanu posiadania niemieckiego w Polsce i zawieszenia polskich rozporządzeń celnych dotyczących towarów niemieckich.

GŁOSY NIEMIECKIE.

Berlin. (PAT.). Pisma berlińskie zajmują się obszernie stanem obecnych rokowań handlowych niemiecko-polskich, które wobec bliskiego wygaśnięcia odpowiednich postanowień konwencji górnośląskiej, przyznającej Polsce prawo importu węgla do Niemiec weszły w stadjum krytyczne. Wszystkie pisma sądzą, że rząd polski w razie przerwania rokowań i zamknięcia granicy niemieckiej dla węgla polskiego gotów jest przystąpić do represji celnych w stosunku do Niemiec, zaznaczając równocześnie, że rząd niemiecki gotów jest do dalszych rokowań.

„Vorwärts" uważa, że kwestja węgla jest przecenianą w toczących się obecnie rokowaniach, ponieważ wywóz węgla wynosi tylko nieznaczną część ogólnego wywozu polskiego do Niemiec. „Vorwärts" zwraca uwagę na to, że wstrzymanie wywozu węgla polskiego do Niemiec pociągnie za sobą pozbawienie pracy 30.000 robotników górnośląskich, między którymi znajduje się także wielu Niemców. — Dziennik zwraca uwagę na wielką ilość węgla niemieckiego, który nie może znaleźć zbytu i na nikłe stąd obniżenie zarobków robotników niemieckich i zaznacza, że uważałby za słuszne, aby eksporterzy niemieccy, czerpiący wielkie zyski z handlu z Polską ponieśli pewne ofiary dla poprawienia losu górników niemieckich.

„Vossische Zeitung" pisze: Niemcy, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła — są gotowe do porozumienia, które byłoby ułatwieniem przy zawieraniu prowizorjum na podstawie wzajemnego największego uprzywilejowania. Ze strony niemieckiej należałoby tu brać pod uwagę nie tylko stronę handlową sprawy, ale także interes kapitału niemieckiego zainteresowanego w polskiej części Górnego Śląska. Oczywiście delegaci prowadzący rokowania ze strony niemieckiej muszą zastrzec w całej pełni interesy niemieckie, zwłaszcza w sprawach osiedlenia się. W obecnej chwili pisze „Vossische Zeitung" główną rolę w rokowaniach odgrywa kwestja węgla górnośląskiego.

„Tägliche Rundschau", organ bliski urzędowi spraw zagranicznych w ostrych słowach występuje przeciwko Polsce, którą oskarża o brak dobrej woli(?) w obecnych rokowaniach. Dziennik zaznacza, że handel z Polską odgrywa znaczną rolę w handlu zagranicznym Niemiec. Ta okoliczność skłoniła rząd niemiecki do poczynienia powyższych propozycji. Utrzymanie dotychczasowej wysokości kontyngentu węgla wywożonego z Polski do Niemiec „Tägliche Rundschau" uważa za niemożliwe. — W konkluzji pismo sądzi, że ani pod względem ekonomicznym ani pod względem politycznym Polska nie zasługuje na ustępstwa(!) ze strony delegatów niemieckich.

Projekt ustawy o K. O. P.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o korpusie ochrony pogranicza, który prawdopodobnie we środę będzie rozpatrywany na Radzie ministrów.

172.000 bezrobotnych w Polsce.

Warszawa. (PAT.). Według informacyj państwowych urzędów pośrednictwa pracy z ostatniego tygodnia z rynku pracy za czas od 13 maja do 6 czerwca b. r., sprawozdania wykazują ogólną sumę 172.730 bezrobotnych.

P. Raczkiewicz ministrem Spraw Wew.

P. WASILEWSKI NASTĘPCĄ P. SMÓLSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję ministra Ratajskiego i podsekretarza Smólskiego. Wieczorem Prezydent postanowił na wniosek premjera mianować ministrem spraw wewnętrznych p. St. Raczkiewicza wojewodę wileńskiego.

Dokument nominacyjny ma być ogłoszony dziś. P. Ratajski wróci na stanowisko prezydenta miasta Poznania, a p. Smólski zaś na ławy Senatu. Na miejsce p. Smólskiego będzie mianowany p. Wasilewski, prezes komisji delimitacyjnej.

Warszawa. (PAT.). „Monitor Polski" z dnia 15 b. m. podaje następujące trzy pisma Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane przez Pana Prezesa Ministrów.

Do Pana Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów. Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam P. Cyryla Ratajskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych i równocześnie mianuję delegata rządu (wojewodę) w Wilnie P. Władysława Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych.

Do P. Cyryla Ratajskiego, Min. spraw wewnętrznych. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministr spraw wewnętrznych.

Do Pana Władysława Raczkiewicza, delegata rządu (wojewody) w Wilnie. Mianuję Pana Ministrem spraw wewnętrznych.

Równocześnie podaje „Monitor Polski" pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane przez P. Prezesa Rady min. Władysława Grabskiego, oraz przez Pana ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego, następującej treści:

Do Pana Stefana Smólskiego, podsekretarza Stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przyjmuję zgłoszenie Pańskie wystąpienia ze służby państwowej.

Warszawa. (Tel. wł.). Minister Raczkiewicz wyjechał w niedzielę wieczorem do Wilna w celu oddania urzędowania. Minister Ratajski powraca w tych dniach do Warszawy, ażeby w sobotę oddać ministrowi Raczkiewiczowi urzędowanie.

(Nowomianowany minister p. Władysław Raczkiewicz pełnił już obowiązki ministra spraw wewnętrznych w roku 1921 w gabinecie Ponikowskiego, przez trzy miesiące. Ustąpił, ponieważ nie mógł pokonać trudności, jakie się przed nim spiętrzyły. Mianowany następnie wojewodą nowogrodzkim, pozostawał na tem stanowisku do chwili powołania go w charakterze delegata rządu do Wilna, w miejsce p. Romana, który objął urząd przewodniczącego komisji dla skodyfikowania ustawodawstwa administracyjnego na ziemiach wschodnich. Politycznie jest p. Raczkiewicz bezpartyjnym mężem zaufania premiera Grabskiego, który nie mogąc wybrnąć z trudności politycznych, mianował ministrem urzędnika, wszystkim prawie obojętnego. — Red.).

Prasa warszawska o nominacji.

Warszawa. (Telef. wł.). Odnośnie do przesilenia gabinetowego, prasa ogranicza się przedewszystkiem do zreferowania samego faktu nominacji p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych, o ile zaś zabiera głos co do meritum kryzysu, to podkreśla, że p. Raczkiewicz jest kandydatem wyłącznym p. premjera Grabskiego.

Incydent o remuneracje urzędnicze w Senacie.

SZCZEGÓŁOWA DYSKUSJA BUDŻETOWA W SENACIE.

Warszawa. (PAT.) Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym.

Budżet najwyższej Izby kontroli państwa

referował senator Adelman (Ch. D.). W rezolucji zaproponowanej przez komisję, wzywa się rząd do bacznego wglądania w zarzuty Izby kontroli i do pilnowania, aby sprawy zaczepione, zostały wyjaśnione i nadużycia ukarane. Monopole przydzielone z ministerstwa skarbu w osobnym referacie przedstawił również sen. Adelman, który zwrócił uwagę na konieczność przyszłego związku monopoli w ministerstwie skarbu, bo nieuwzględnienie tego postulatu jest przyczyną małych dochodów.

Budżet ministerstwa skarbu

referował sen. Szarski (Ch. N.), który wskazał na to, że jeżeli państwo chce żyć z podatków, to system musi być taki, aby tworzył nowe źródła podatkowe. U nas system podatkowy w wielu kierunkach nie posiada tej siły twórczej, jest nierównomierny i mamy takie podatki, które niszczyły kapitał. Nasza gospodarka znajduje się w początkach, jednak pewien postęp w tym kierunku już widać. Senacka komisja proponuje m. in. następujące zmiany. W budżecie ministerstwa skarbu obniżenie wydatków w zarządzie centralnym o 3 i pół miljona złotych, z czego lwią część stanowi remuneracja dla urzędników skarbowych, bowiem sytuacja wymaga eliminowania z budżetu wszystkich wydatków, prócz niezbędnie potrzebnych.

Następnie zabrał głos

prezes Rady ministr., min. skarbu Wł. Grabski,

który na wstępie zaznaczył, że zrozumienie spraw skarbowych i państwowych, jakie się uwidoczniło w generalnych referatach Sejmu i Senatu, przekonywa go, że ofiary poniesione przez społeczeństwo, nie są objawem przejściowym, lecz dowodem dojrzewania naszej państwowości. Dzięki temu premier jest spokojny o los naszego skarbu, bo gdy pół roku temu była jeszcze rozbieżność zdań w wielu różnych sferach, to ostatnio wytworzył się granitowy mur poważnej opinji publicznej. W odpowiedzi na wątpliwości podniesione przez referenta co do podatku majątkowego, to premier oświadczył, że podatek ten, który w roku ub. odegrał bezwątpienia wielką rolę, da się zrealizować przez kredyt długoterminowy. Głównym powodem, dla którego premier obecnie zabiega głos, jest zaproponowane przez senacką komisję zmniejszenie pozycji zapoczątkowanej z inicjatywy Sejmu osobnej remuneracji dla urzędników skarbu. Motywując konieczność utrzymania tej pozycji, premier oświadcza, że nie sądzi, aby można było wyrównać budżet przez zmniejszenie pozycji przeznaczonej na to, aby mieć odpowiednio pewne i wysokie dochody państwowe. Dla sanacji skarbu potrzebna jest nietylko ofiarność społeczeństwa i ustalenia polityki państwa, ale także wyjątkowych i nadmiernych wysiłków urzędników skarbowych. Pan premier ze szczególnym naciskiem podkreślił i uzasadnił danemi cyfrowemi wskazując na to, że olbrzymia praca nadobowiązkowa urzędników skarbowych doprowadziła do pomyślnych rezutlatów sanacji skarbu. Przemówienie swoje p. premier zakończył stwierdzeniem, że na wypadek upokorzenia urzędników skarbowych przez odebranie im skromnych wynagrodzeń, przedewszystkiem on sam, jako minister skarbu poczułby się upokorzonym i wyciągnąłby z tego dalsze konsekwencje. Zdaniem premiera, kroków wstecz uczynić nie można, natomiast inicjatywę, któraby podwyższyła to wynagrodzenie, premier uważałby za czynnik twórczy, wszystko zaś inne byłoby destrukcją i podważeniem tego, cośmy już osiągnęli.

Sen. Nowodworski (Ch. D.) podnosi, że remuneracja jest niecelową i niezgodną z ustawami. Metoda remuneracji o tyle jestt dopuszczalna, o ile suma jej podzielona jest między wszystkich urzędników danego urzędu i proporcjonalnie do ich poborów, inaczej służyć będą nie państwu, lecz tylko ministrowi, od którego otrzymują remunerację. W roku ub. ministerstwo skarbu wydatkowało na remunerację 400 tysięcy złotych, uzyskanych drogą przeliczenia pewnej sumy z pozycji „władza i urzędy skarbowe" do pozycji „centrala".

W tym momencie premier Grabski z ławy ministerjalnej mówi, co następuje: Z tego miejsca muszę zaprotestować, że to jest twierdzeniem zupełnie niesłusznem, ta suma była dla wszystkich urzędników. To jest uprzedzenie.

Po tych słowach pan premier opuścił salę.

Incydent zostanie załagodzony.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu popołudniowem Senatu przemawiał sen. Rotenstreich (koło żyd.), a następnie zabrał głos wicemin. Markowski, który jeszcze raz powrócił do kwestji remuneracji, która wywołała przedpołudniem tak ostre starcia. W kołach senackich mniemają, że incydent ten zostanie załagodzony polubownie.

Nowela o reformie rolnej przed uchwaleniem.

Dzisiaj trzecie czytanie w komisji sejmowej.

Dzisiaj 15 czerwca przystępuje sejmowa komisja reform rolnych do trzeciego czytania projektu noweli o reformie rolnej, wniesionego przez rząd do Sejmu 16 lutego br. Komisja zamierza przeprowadzić trzecie czytanie do 18 czerwca, tak, by już w najbliższy piątek nowela weszła na plenum Sejmu. Chodzi o to, by projekt rządowy stał się ustawą jeszcze przed wakacjami.

Pośpiech w pracach nad nowelą wydaje nam się ze wszech miar pożądanym. Merytoryczna dyskusja nad reformą rolną trwa u nas już od lat sześciu, a nad najnowszym projektem rządowym od pięciu miesięcy. Sprawa jest więc dostatecznie wyjaśniona i stanowisko stronnictw ustalone. Dalsze odroczanie projektu napewno nie pozyska dlań zwolenników na prawicy, ani nie odbierze mu zwolenników z lewicy i centrum, napewno zaś rozpęta na wsi demagogiczną agitację i wzmocni zwolenników komunistycznego hasła: ziemia bez odszkodowania dla chłopów. Tymczasem w interesie państwa leży unikanie w obecnym ciężkim okresie wszelkiego zaostrzenia walk socjalnych i pogłębienia rozterek politycznych.

Również ze względu na potrzebę i możliwość uzyskania pomocy finansowej szybkie załatwienie reformy rolnej jest niezbędne. Zagraniczni kapitaliści dlatego głównie stronią od inwestycyj finansowych w naszym kraju, gdyż nie wiedzą, jaka ma być nasza reforma rolna, która przecież z natury rzeczy głęboko sięga w życie gospodarcze i społeczne kraju. Nie boją się oni napewno instytucji wywłaszczenia za odszkodowaniem, jak to przypuszcza prof. Stroński, który obecnie w „Warszawiance" prowadzi kampanję przeciw projektowi rolnemu komisji sejmowej; wywłaszczenie zostało przecież już wprowadzone do ustaw agrarnych w Rumunji, Węgrzech, Czechosłowacji, a nawet Prus i Anglji (nie mówiąc już o Litwie, Łotwie, Grecji) i nigdzie tam nie doprowadziło ani do zmniejszenia wytwórczości, ani do osłabienia siły podatkowej. Każda bowiem racjonalna reforma rolna wyzwala nowe energje społeczne i w efekcie przynosi stanowcze korzyści państwu. Kapitał zagraniczny przyjmie spokojnie do wiadomości naszą reformę rolną, tylko gdybyśmy tę reformę dalej odraczali i przez to pomogli do panoszenia się na wsi haseł agrarnych bolszewickich, dopiero wówczas kapitał ten byłby zaniepokojony o los polskiego gospodarstwa i państwa... Obawy warstw ziemiańskich, których wyrazem są artykuły prof. Strońskiego, trzeba traktować jako zrozumiały u ludzi zagrożonych reformą stan psychiczny; nie było przecież dotąd ani jednej większej reformy społecznej (słynna noc sierpniowa w 1789 roku jest absolutnym wyjątkiem), którejby zainteresowane w utrzymaniu status quo warstwy nie przedstawiały jako conajmniej drugiego potopu, który zniszczy wytwórczość, zdolność konkurencyjną warsztatów, równowagę społeczną, jeśli już nie całą cywilizację...

Cena ziemi i dyktatura Ministra.

W projekcie, jaki wyprowadzała sejmowa komisja, poczynione będą zapewne zmiany. Najważniejszą jest ustalenie takiej wysokości efektywnego odszkodowania za wykupioną przymusowo ziemię, któraby nie odbiegała zbyt daleko od ceny rzeczywistej. Projekt przewiduje, że podstawą szacunku ziemi mają być deklaracje przy podatku majątkowym, a cenę oznacza Okręgowa Komisja Ziemska. Jest rzeczą znaną, że deklaracje te były zbyt niskie, choć i to prawdą jest, że od czasu składania deklaracyj cena ziemi dalej spadła. Projekt przewiduje, że przepisy odnoszące się do szacowania ziemi może Minister Reform Rolnych zmieniać. Oczywiście zarówno na korzyść, jak i niekorzyść właścicieli. W ten sposób ostatecznie o cenie ziemi decydowałby Minister Reform Rolnych, co łącznie z innemi podobnemi postanowieniami nadaje temu ministrowi względnie rządowi prawdziwą dyktaturę w zakresie obrotu i posiadania ziemi. Sądzimy, że taka dyktatura nie zgadza się z zasadami praworządności. Trzeba znaleźć inne, dające więcej ochrony właścicielom, sposoby szacowania ziemi. Każda dyktatura ministra przeradza się u nas zwykle w politykę kaprysów i sekatur partyjnych, a jeśli chodzi o szacunek ziemi, to może stać się ona wielce szkodliwem narzędziem na usługach demagogji. Państwo polskie opiera się na zasadzie własności, należy więc poszanowanie tej zasady silnie zagwarantować w nowej ustawie. Właściciel ziemi winien mieć pewność, że nie zostanie zrujnowanym przez szacunek gruntowy oraz przez sposoby zapłaty (5% renta ziemska o kursie 70%).

O kontyngent roczny przeznaczony na parcelację.

Przeciwnicy projektu zwalczają także artykuł 11, postanawiający, że kontyngent roczny ziemi przeznaczonej na parcelację ma wynosić w ciągu dziesięciu lat najbliższych „nie mniej niż 200.000 ha". Twierdzą oni, że w myśl tego artykułu może M. R. R. przeznaczyć na parcelację roczną dużo więcej, niż 200.000 ha i że z powodu wyczerpania zapasu ziemi jeszcze przed upływem dziesięciu lat trzeba będzie zniżyć maximum posiadania, proponowane obecnie na 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, a 180 ha poza tymi okręgami. Obawy te są trochę przesadzone. Wielka własność rolna (ponad 100 ha) posiada u nas 7 miljonów ha, rozdzielonych między 13.203 gospodarstw. Po odliczeniu maximum 60 i 180 ha na każdy majątek oraz 600.000 ha dodatkowo na majątki szczególnie uprzemysłowione (projekt komisji zniżył tę cyfrę do ryczałtu 450.000 ha, a do 300 ha na jedno gospodarstwo), pozostanie jeszcze 4 miljony ha na wolnych na parcelację. Dotąd rozparcelowano w Polsce do roku 1924 włącznie, urzędowo i prywatnie, niewiele ponad 600.000 ha i to głównie ziemi państwowej. Pozostaje więc jeszcze wielki zapas ziemi prywatnej na reformę rolną, a nadto ziemia kościelna, której parcelację przewiduje konkordat. Inna rzecz, że tempo wykonywania reformy nie powinno być zbyt gwałtowne, — nie pozwoli na to zresztą brak środków finansowych, — i że 200.000 ha powinno być maximum, a nie minimum rocznem. Tak było w projekcie ośemkowo-piastowym, jaki wniósł do Sejmu w roku 1923 minister Osiecki.

Przestroga p. Witosa.

Projekt komisji można więc zmienić pod kilku względami, ale trzeba go uchwalić prędko. Zapewne p. Witos równie przesadza jak p. Stroński, ale warto przecież zacytować jego głos przestrogi:

„Naprężenie doszło do zenitu, w kraju wre i kipi, ludzie czekają licząc dni, a nawet godziny, interes państwowy wielkim głosem domaga się umożliwienia egzystencji masom ludności rolnej na szerokich obszarach Państwa, a zarazem stworzenia nowego wału przez wiernych stróżów tej ziemi i dobrych synów Ojczyzny w miejsce wroga, niedołęgi lub hultaja myślącego tylko o sobie. Sygnały ostrzegawcze grają ze wschodu i zachodu i nikt nie wie, czy za rok nie będzie już zapóźno.

Stoimy dziś na krawędzi prawa z jednej, a rozpaczy ludności z drugiej strony. Ludzie patrzący na życie widzą i czują, że ostatnia to stawka jeszcze, bo 5 czy 6 lat takiego postępowania każdemu się sprzykrzy, a tu garstka niedobitków rozpoczyna starą piosenkę na temat nienaruszalności murowanej stajni i betonowych żłobów. Reformę tę przeprowadzić się musi w interesie Państwa, a Państwo ani nie chce, ani nie powinno liczyć się z tymi, co byt, przyszłość i potęgę Państwa widzą tylko w całości swych folwarków i posiadłości".

Jest to głos poważny i powinien być przez ziemian wzięty pod uwagę. Reforma rolna jest ceną, za którą mamy kupić spoistość, spokojny rozwój i potęgę Państwa. Chcemy przez nią zrobić z włościan umiarkowany element społeczny, podtrzymujący państwo przeciw tendencjom odśrodkowym. Niegdyś nadawano ziemię szlachcie w nagrodę za obronę kraju. Dzisiaj w innej formie płacimy tę cenę miljonom chłopów. Jest w tem pewna ofiara. Trzeba się na nią zdobyć!...

—o—

Z dnia politycznego.

Płyta ku czci nieznanego żołnierza w Krakowie.

Sposób, w jaki u nas zainicjowano hołd „nieznanemu żołnierzowi", trudno nazwać szczęśliwym. Bogacz kupił płytę, jak kupił sobie automobil i jak kupuje sobie współpracowników — i oto mamy „hołd złożony przez Kraków nieznanemu żołnierzowi"... Fundator nie zdawał sobie sprawy z wielu momentów, jak np. 1) że Kraków stać na to, by nie małpować Warszawy i 2) że jeśli w jakiej, to w tej właśnie sprawie, gdy chodzi o akt pietyzmu wobec nieznanego żołnierza, nie każda inicjatywa prywatna jest pożądana... Usprawiedliwia go tylko jedno: zupełna niezdolność Krakowa do inicjatywy w tej, jak i w innych sprawach. Nawoływał prof. K. Morawski do złożenia prochów bohatera walk narodowych w katedrze wawelskiej. Głos jego przebrzmiał w naszem mieście bez echa. Nie zdobyło się ono nawet na wmurowanie w katedrze tablicy, którаby do znanych i wielkich nazwisk bohaterów Polski dawnej dodawała nieznanego bohatera czasów ostatnich... Czyżby nie było w naszem mieście sentymentu, z którego rodzą się akty pietyzmu? Zapewne jest, ale jest także trupia bierność i niezdolność do czynu. Sprawa uczczenia nieznanego żołnierza nie zostałaby zapewne szybko ruszona z miejsca, gdyby nie interwencja prywatnej osoby. Można nawet powiedzieć, że w krakowskiej atmosferze stała się ona koniecznością.

Być może, że teraz, kiedy już płyta została zamieszczona przed pomnikiem grunwaldzkim, Kraków pomyśli o odpowiednim, **własnym** hołdzie dla nieznanego żołnierza. Płyta, koło której zbierać się będą obywatele i wycieczki zamiejscowe, winna ciągle przypominać ten obowiązek miastu, a zwłaszcza jego włodarzom i duchowym przywódcom.

—o—

Odgłosy Kongresu Ch. D.

Z depesz gratulacyjnych, jakie nadesłano w dniu otwarcia Kongresu, wymienić należy przedewszystkiem przesłaną przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XI. następującej treści:

„Ojciec św. szczególnie ujęty synowskim hołdem Kongresu Polskiego Stronnictwa Chrz. Dem. błogosławi z całego serca członków Kongresu i prace przez nich podjęte, błagając Najwyższego o łaskę w urzeczywistnieniu ich szlachetnych ideałów. (—) Kardynał Gaspari".

Depesza powyższa jest odpowiedzią na następujący telegram, wysłany przez Prezydjum Kongresu do Stolicy Apostolskiej.

„Reprezentanci Chrz. Dem. zgromadzeni na ogólnym Kongresie w Warszawie, składają u stóp J. Św. Namiestnika Chrystusowego wyrazy najgłębszej czci i synowskiego przywiązania, oraz zapewnienia, że Polskie Stronnictwo Chrz. Dem. będzie stać zawsze niezłomnie przy zasadach katolickich i dążyć do ich realizacji w życiu narodowem i prywatnem". W imieniu Prezydjum Kongresu (—) Ks. Stanisław Adamski, przewodniczący.

—o—

Sowiety zaniepokojone

MANEWRAMI NA BAŁTYKU.

Warszawa. (AW.). „Express poranny" donosi z Tallinu, że **na wodach estońskich na Bałtyku pojawić się mają nietylko eskadra angielska, polska, duńska, szwedzka i norweska, ale także włoska i francuska.** Ta imponująca demonstracja niepokoi prasę sowiecką, która domaga się od władz zabezpieczenia Kronstadu i Petersburga.

O czem piszą inni?...

Wojna celna z Niemcami. — Niesłychane żądanie niemieckie. — Kto zwycięży? — Szkolnictwo niemieckie w Polsce. — Kongres socjalistycznych związków zawodowych. — Ich stosunek do komunizmu.

Dziś rozpoczyna się walka gospodarcza z Niemcami. Aczkolwiek gospodarcze koła w Niemczech chciały utrzymać dotychczasowe stosunki gospodarcze z Polską, to jednak zwyciężyły czynniki polityczne; postawiono warunki, których Polska nie mogła przyjąć. Czego chcieli Niemcy?

„Niemcy — pisze chrześć. dem. „Kurjer Łódzki" — zażądali ni mniej, ni więcej tylko **prawa swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce ze specjalnem uwzględnieniem przywilejów dla optantów** na rzecz Rzeszy, zaniechania **likwidacji majątków niemieckich** i t. p. niesłychanych a poniżających autorytet Polski i podkopujących suwerenność państwa koncesyj. Zgoda na podobne pretensje byłaby równorzędna z przekreśleniem całej polityki państwowej na kresach zachodnich".

Delegacja polska stała na terenie rokowań ściśle ekonomicznych. Natomiast Niemcy chciały wykorzystać przesilenie gospodarcze Polski.

„Zła wola — pisze „Polonja" — widoczną była w całym ciągu rokowań, wyraźna intencja, by nie doprowadzić do porozumienia, lecz zaszantażować Polskę dniem 15-go czerwca, w którym kończy się obowiązująca moc Konwencji Genewskiej na Górnym Śląsku".

Ale i położenie Niemiec jest ciężkie.

„Podczas gdy dla nas — pisze „Kurjer Polski" — eksport stanowi postulat niesłychanie ważny, bo będący podstawą sanacji bilansu handlowego, dla Niemiec jest on czemś więcej jeszcze, jest podwaliną finansowego planu Dawesa. Spełniać płynące z tego planu zobowiązania mogą Niemcy tylko przez napięcie eksportu do ostatecznych granic. Wszelkie zahamowanie tego eksportu w jednym i to tak ważnym jak Polska punkcie, musi za sobą pociągnąć forsowanie go w innym kierunku, w kierunku na Zachód. Rezultatem zaś tej dewjacji będzie wzmożony przeciw importom niemieckim opór w krajach zachodnich, przedewszystkiem w Anglji".

Tę wojnę może Polska wygrać, może znaleźć inne rynki zbytu dla swego węgla, natomiast

„**przemysłowiec niemiecki** — pisze „Gazeta Poranna" — **usunięty z rynku polskiego, z pewnością nań nie wróci, gdyż na jego miejsce przyjdą inni, czy to Anglicy, czy Czesi, lub Francuzi, którzy potrafią zrozumieć wspólny interes.** Jeżeli rząd niemiecki nie zawróci z tej mylnej drogi pogróżek, których Polska się nie lęka, to spodziewać **się można, że w roku przyszłym obroty handlowe Polski z Niemcami spadną do minimum i rynek polski, który jest dla Niemiec trzecim z kolei pod względem ilości wywozu, zostanie dla producenta niemieckiego bezpowrotnie utracony".**

Aby to jednak osiągnąć, musi społeczeństwo polskie spełnić swój obowiązek, musi solidarnie poprzeć wysiłki rządu. Jest jednak możliwem, że przyjdzie w tej sprawie do porozumienia.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, że ta rzekomo prześladowana mniejszość niemiecka cieszy się w Polsce zupełnem równouprawnieniem. Dr Kodisowa wykazuje w „Kurjerze Polskim" na podstawie urzędowych źródeł, że np. **województwo poznańskie posiada szkół czysto niemieckich 514, województwo pomorskie 107.** W innych województwach też nie brak szkół niemieckich. W okręgu szkolnym łódzkim było w roku 1922/23 przeszło sto szkół powszechnych z językiem wykładowym niemieckim, a nawet na Wołyniu było 17 szkół niemieckich. A jak jest w Niemczech? Jest tam 1,400.000 Polaków, czyli znacznie więcej, niż Niemców w Polsce, a jednak

„Polacy w Niemczech nie mogą nawet marzyć o dojściu do tego, co dziś już dane jest Niemcom w Polsce: **18 szkół w ziemi Mazurskiej, — szkół niemieckich, w których się cztery godziny tygodniowo poświęca na język polski razem z religją! 24 szkoły polskie** na Górnym Śląsku niemieckim! To i wszystko. I to jeszcze dane jest z niechęcią, — tak, aby odstręczyć od nauki".

Pisma sojalistyczne rozpisują się o kongresie socjalistycznych związków zawodowych. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że stan liczebny członków zmniejszych się. Gdy w roku 1921 Związek Stowarzyszeń Zawodowych **liczył 455.000** członków, to w roku ubiegłym tesame związki złączone w t. zw. „Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce" **liczyły 300.000 członków.** Tłumaczy się to kryzysem i bezrobociem. Podobny objaw daje się zresztą zauważyć i w innych krajach. Tow. Sassenbach, delegat Międzynarodówki Amsterdamskiej, w powitalnem swem przemówieniu **wyznał, że Międzynarodówka liczy obecnie 15 miljonów członków;** w roku 1913 liczyła 8 miljonów, a tuż po wojnie 24 miljony.

Na zjeździe znalazły się różne elementy. Był nawet — o dziwo! — jakiś antysemita; frakcja bundowska była nawet — jak donosi „Nasz Przegląd" — zmuszona założyć

„**protest najbardziej energiczny przeciwko przemówieniu** Stążkowskiego, **które zawierało** nikczemne oszczerstwa pod **adresem całej żydowskiej klasy robotniczej i które ze względu na swój jaskrawo antysemicki charakter mogło być wygłoszone na zjeździe chadeckim,** a nie na kogresie klasowych związków zawodowych".

Rzeczywiście niesłychane! Na kongresie socjalistycznym „antysemickie" przemówienia! Co gorsza, przewodniczący niezareagował na nie. Jedynie komuniści są niewzruszonymi w swej wierności obrońcami żydów. W Rosji — jak z zadowoleniem podnosiło jedno z pism żydowskich — „antysemityzm" jest zwalczany przez władze, jako działalność kontrrewolucyjna.

Było też na zjeździe coś 10 komunistów pod wodzą tow. Altera. Krytykowali oni ostro działalność Komisji Centralnej; pomagali im „bundowcy". Po dłuższych burzliwych obradach kongres przyjął rezolucję posła Stańczyka, która działalność Partji Komunistycznej uznała „za wrogą dla interesów **klasy robotniczej", ale stwierdziła** też, że

„**współdziałanie (!) z organizacją o ideologji komunistycznej będzie możliwe wówczas** jedynie, gdy przyjmą **one w całej pełni cele i wszystkie zasady taktyczne, ustalone w Polsce przez** dotychczasowe Kongresy, **na gruncie zaś** międzynarodowym **przez** Międzynarodową Federację Związków Zawodowych w Amsterdamie".

Mimo wszystkich więc frazesów o walce **z komunizmem nie mogą się socjaliści zdobyć na jakiś stanowczy krok. Komuniści będą w dalszym ciągu walczyć** w szeregach klasowych razem z socjalistami.

Przeciw rezolucji pos. Stańczyka głosowało około 30 bundowców i komunistów na 150 z górą delegatów. **S. S.**

Komisje kwalifikacyjne dla oficerów.

Celem wydawania orzeczeń kwalifikujących oficerów do przeniesienia do rezerwy, względnie w stan spoczynku, zostały na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. (ogłoszonego w N-e 55 Dziennika ustaw) **ustanowione przez ministra spraw wojskowych komisje, a to dla oficerów od podpułkownika wzwyż przy ministerstwie spraw wojskowych, a dla reszty oficerów** przy każdem dowództwie okręgu korpusu.

Obrady komisji są tajne, a **orzeczenia zapadają większością głosów.**

Komisja może orzec, że oficer nie nadaje się wogóle do służby zawodowej. Orzeczenia komisji mają być przedkładane (celem powzięcia decyzji), ministrowi spraw wojsk., a w razie orzeczenia, stwierdzającego nienadawanie się oficera do służby — Prezydentowi R. P.

Komisje w roku 1925 będą wydawały orzeczenia na podstawie kwalifikacyj rocznych z lat 1923 i 1924.

W razie potrzeby komisje mogą zarządzać przeprowadzanie dochodzeń, badanie aktów, oraz przesłuchiwania osób. **(a.)**

I. posiedzenie Rady Biura Pracy.

Genewa. (PAT.). Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy zebrała się dzisiaj **w nowym składzie na posiedzeniu konstytuującem.** Jako nowo wybrani członkowie przybyli: minister **Sokal reprezentujący Polskę,** Deltea były minister pracy w Hiszpanji, minister sprawiedliwości Paal-Berg (Norwegja), minister Arrayn (Argentyna). Rada powołała przez aklamację na przewodniczącego Artura Fontaine'a delegata Francji, na wice-przewodniczącego z grupy pracodawców Barliera (Bułgarja), z grupy robotniczej Oudeguesta (Holandja).

Następne posiedzenie Rady wyznaczono na 14 października, **przyczem jest rzeczą możliwą,** że sesja ta odbędzie się w Warszawie.

K. H. Rostworowski o faszyźmie.

Odczyt na zebraniu Związku Inteligencji Polskiej. — P. Pusłowski podniósł antypaństwowe tendencje „Przedwiośnia" Żeromskiego.

Wykład prezesa K. H. Rostworowskiego o „Włoskim Faszyźmie" odbył się onegdaj w przepełnionej sali Tow. Rolniczego w Krakowie. Przez bitą godzinę przedstawiał p. K. H. Rostworowski, z porywającą wymową, przebieg tej osobliwej rewolucji z królem na czele, która w roku 1922 zatrzymała nad brzegiem przepaści i uratowała Włochy, obudziła godność narodową i tchnęła w kraj nowe twórcze siły. Zgromadzeni słuchali z zapartym oddechem opisu wielkich duchowych przewrotów i rozpoczęcia pracy konstrukcyjnej pod hasłem: „Unita", rzuconym przez Mussoliniego, zagrożonej rozkładem Ojczyźnie.

Złudne hasła rewolucji francuskiej: „liberté égalité, fraternité, zastąpione zostały we Włoszech przez nowe wytyczne: „poświęcenia, karności i pracy". W przeciwieństwie do żyda Trockiego, który wezwał mieszkańców suterenów do rozpanoszenia się w salonach, Mussolini rozkazał mieszkańcom salonów wybijać większe okna, ogrzewać i osuszać suterny.

Walkę wydał Mussolini nie kapitałowi, niezbędnemu w życiu gospodarczem, ale: giełdzie. Nie pieniądzowi, jako środkowi wymiennemu, ale pieniądzowi, zamienionemu na towar.

Gdy miało przejść prawo zakazu tajnych stowarzyszeń, a lira włoska wtedy spadła o kilka punktów, nieustraszony „Il Duce" zawołał do swego Narodu: „Patrzcie, czyż jesteśmy panami u siebie, gdy poza granicami ukryte siły naszem życiem gospodarczem rządzą!" Odpowiedzią organizacji faszystowskiej było, że jeżeli patrjota włoski będzie zaatakowanym, cóż dopiero, jeśliby miał spaść włos z głowy Mussoliniego, to faszyści wytną w pień wszystkich członków organizacji massońskich, których listę dokładnie znają. Padł postrach i Mussolini zwyciężył.

Wódz ducha narodowego włoskiego pouczył Włochów, że ojczyzna ich spoczywa na dwóch wzgórzach: Palatynatu i Watykanu, jak na dwóch filarach tradycji dziejowej i religijnej i że Samson wstrząsający tymi słupami pogrzebałby i siebie i cały naród pod gruzami Gmachu Italji! Burza frenetycznych oklasków, zwłaszcza ze strony młodzieży — przerwała Rostworowskiemu, gdy grzmiącym głosem opisywał entuzjazm ocknionej ludności rzymskiej, aklamującej iluminację pierwszą po przeszło pięćdziesięciu latach kopuły Piotrowej, jakby latarni morskiej nad Rzymem — uniesienie ludu, którego krocie gotują się do procesjonalnego towarzyszenia krzyżowi, wracającemu do kolosseum, tak jak już powrócił na kapitol i do wszystkich szkół włoskich i zachwyt powszechnego oczekiwania na wyjście Więźnia Watykańskiego przez próg Bronzowej Bramy!

Mówiąc na wstępie o godności narodowej, Rostworowski dotknął haniebnych wypadków, których echa powitały go w ojczyźnie. Z książką w ręku dał następnie próbki ideologii i kultury Żeromskiego, w którego „Przedwiośniu" ordynarność walczy o lepsze z pornografją! Za mniejsze przewinienia Francja odmówiła Zoli miejsca w akademji i zdegradowała Margueritte'a, odbierając mu krzyż Legji Honorowej.

Po wykładzie K. H. Rostworowoskiego wystąpił z namiętnem oskarżeniem anti-państwowego czynu Żeromskiego Fr. Pusłowski zapytujący, czy odtąd warto mu będzie tracić czas na towarzyszenie delegatom Ligi Narodów do więzień w Krakowie i Wiśniczu i bronić Polskę od oszczerstw międzynarodowej prasy żydowskiej, oskarżającej policję polską o torturowanie więźniów, gdy Warszawa dopuszcza do odznaczenia wielką wstęgą „Polonji Restituty" oszczercę polskich rządów i polskiej Policji!...

„Towarzyszyłem", mówił Fr. Pusłowski Delegatowi Ligi Narodów p. Brunel do Wiśnicza. Odpowiedź jego na oszczerstwa masonów oczyściła Rząd polski z zarzutu. Jakże mam za tydzień informować dwustu delegatów narodów Europy i Ameryki na Kongresie Rolniczym, gdy odpowiedzą mi: przecież w Stolicy Polski dano najwyższe odznaczenie waszemu „najgłośniejszemu" literatowi za jego humanitarne rewelacje o nadużyciach Waszej policji?" Czyż ten pisarz nie dotknął dna hańby, gdy w sowieckiej Rosji wrogowie ojczyzny uznali jego dzieło za pożyteczną anti-polską propagandę !! P. Pusłowski zaproponował zwrócenie się do Ministerstwa Oświaty z kategorycznem żądaniem zakazu plugawienia umysłów polskiej młodzieży złą literaturą Żeromskiego, narzucaną w szkołach, oraz zdegradowania go wedle francuskiego precedensu z autorem „Chłopczycy", Margueritte'm.

Przewodniczący K. H. Rostworowski oświadczył na to, że chociaż dopuści wszystkich do głosu pro i contra w bezstronnej dyskusji, nie pozwoli na nic, co zakrawałoby na rezolucję wiecową. F. Ks. Pusłowski odpowiedział, że dając przykład karności cofa żądanie postawione w tej formie i na tem miejscu, ale zastrzega sobie swobodę głoszenia swych przekonań. Po jednem jeszcze przemówieniu zebranie zakończono. **Uczestnik.**

—o—

KRONIKA KRAJOWA.

Ukradł dziecko w kobiałce.

Dramatyczne koleje podrzutka.

Na targu w Lublinie do jednego z wozów przystąpiła kobieta, trzymając w ręku dość dużą kobiałkę. Wkrótce doszła ona do porozumienia z pewnym gospodarzem, który ją miał podwieść do Kurowa. Ponieważ konie jeszcze musiały popasać z godzinę, kobieta złożyła kobiałkę na wozie, a sama wyszła na miasto, obiecując wrócić za godzinę. Upłynęła godzina, dwie i trzy — woźnica zniecierpliwiony już zamierzał jechać — gdy w tem w kobiałce zaczęło coś płakać. Historja oczywiście się wyjaśniła. W tłomoczku było niemowlę. Ktoś z osób radzi wieśniakowi tak:

„Położcie gospodarzu kobiałkę na wozie, na widocznem miejscu i jedźcie wolno przez targ, nie oglądając się za siebie, zobaczycie — znajdzie się amator".

Dictum factum. Do jadącego wolno wozu podszedł jakiś elegant, a widząc, że woźnica nie patrzy, schwycił kobiałkę i w nogi. Tego tylko czekał nasz wieśniak. Zaciął konia batem, pomykając galopem.

Co się dalej stało — nie wiadomo. Nikt też nie widział miny eleganta, gdy otwierając kobiałkę, ujrzał żywą zdobycz. A jeżeli był on żonatym — i nie otwierając kobiałki, złożył ją w darze swej żonie?

Pejsy w galarecie.

Przypadkowa zmiana menu u cadyka.

Na wspaniałem weselu chasydzkiem w Górze Kalwarji, o którem pisaliśmy wczoraj, a które stanowiło sensację i uroczyste święto dla ortodoksów żydowskich z całej Polski — zaszedł śmieszny wypadek. Otóż jeden z dziennikarzy żargonowych chciał przyglądnąć się weselu. Ponieważ udał się na niego w postępowem ubraniu, został przez chasydów wyrzucony. Wówczas pomysłowy dziennikarz pobiegł do fryzjera, **kazał sobie przyprawić pejsy i brodę, wdział chałat i jarmułkę i wrócił** do domu cadyka, biorąc udział w uczcie weselnej. **W czasie biesiady przy spożywaniu ryby odkleił mu się jeden pejs i wpadł do galarety.** Oburzyło to obecnych „pobożnych" gości weselnych, który chcieli go poturbować. Dzięki jednak interwencji gospodarza, udało mu się tego uniknąć, został jednak wyrzucony.

—o—

PRZYSZŁY SEZON OPEROWY W WARSZAWIE POD ZNAKIEM MUZYKI POLSKIEJ. Dyrektor opery warszawskiej, Młynarski, zapowiada w przyszłym sezonie premiery, względnie wznowienia szeregu oper polskich kompozytorów. Wznowiony będzie „Straszny Dwór" Moniuszki w zupełnie nowej inscenizacji, pozatem zostaną wykonane po raz pierwszy opery: „Zygmunt August" Joteyki, „Zemsta za mur graniczny" Noskowskiego, „Jakób lutnista" Opieńskiego, „Lolota" Wieniawskiego, jedna z nowych oper Różyckiego i „Król Roger" Szymanowskiego.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ROLNYCH DO FRANCJI. W okręgu działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniu 25—27 b. m. rekrutacja około 200—300 robotnic i robotników rolnych do Francji. By umożliwić najbiedniejszej ludności, chcącej wyjechać na roboty rolne, przybycie bez kosztów do komisji, rekrutacja odnośna odbędzie się: a) w Tarnobrzegu dnia 25 b. m. w biurze Urzędu; b) w Nisku dnia 26 b. m. w biurze Starostwa; c) w Sokołowie obok Rzeszowa dnia 27 b. m. w kancelarji Urzędu gminnego. Do komisji winni się zjawić poszukujący pracy ze wszystkimi dokumentami potrzebnymi na wyjazd, który nastąpi już dnia 28 b. m.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Dziwne skutki kokainy.

Marynarz, który się stał akrobatą.

W Genui ludność dążąca ulicą ku Porta Soprana była świadkiem niezwykłych produkcji akrobatycznych, jakie wyprawiał biednie ubrany mężczyzna na wysokim budynku hotelu „Colombo".

Wyszedł on sobie oknem z pokoju na czwartem piętrze i spokojnie spuścił się na dół po rurach wodociągowych. Zatrzymano go na dziedzińcu, a ponieważ był prawie nieprzytomny od nadużycia kokainy, odstawiono go do szpitala.

Stwierdzono, iż jest to 29-letni William Durben, marynarz jednego z okrętów Stanów Zjednoczonych, przybyłych właśnie do portu w Genui.

Straszliwa burza w Salzburgu.

Zniszczone wsie i dobytek.

Nad Salzburgiem i okolicą przeszła po wielkich upałach szalona burza. W wieżę katedry salzburskiej uderzył dwukrotnie piorun. Wszystkie mosty są zerwane. Utonęło 10 ludzi. Szkody materjalne są ogromne. Pastwą powodzi padło wiele bydła. W jednej z dolin popękała ziemia, tworząc szerokie rysy, które woda natychmiast zalała. Potworzyły się jeziora, z których jedno jest szerokie na półtora kilometra.

—o—

ZNOWU „BANDYCI POLSCY". Paryskie pismo radykalne „Le Journal", znane z przezywania wszystkich bandytów Polakami, obwieszcza światu z wielką radością następującą notatkę:

„Jeden z bandytów polskich, schwytanych przez policję, nazwiskiem „Galiziack", jest mordercą niejakiego Teodora Waleriana, którego papiery sobie przywłaszczył. Zwłoki Waleriana, z rozbitą czaszką, wyłowiono z Moseli, książkę kasy oszczędności, opiewającą na 2000 franków, zaniósł Galiziack swojej kochance, również Polce, nazwiskiem Tekla Chelinge(?)

Niewiadomo, czy złośliwość to, czy ignorancja, owo doszukiwanie się Polaków pod nazwiskami Galiziack i Szelingów?

NIEDELIKATNA PRZEZORNOŚĆ. W jednym z wielkich hotelów w Alpach bawarskich wywieszono kartę następującej treści: „P. T. turyści, podejmujący większe wyprawy w góry, proszeni są o uregulowanie rachunku hotelowego z góry".

Zapobiegliwa i przewidująca dyrekcja wesołego hotelu powinnaby dla tem większej wygody P. T. turystów zapewnić im odrazu nabycie trumien przed wycieczką.

WYPADEK AUTOMOBILOWY MINISTRA SOKALA W GENEWIE. Jadący z wielką szybkością autobus Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie zderzył się z dorożką samochodową, w której znajdował się polski minister pracy p. Sokal z żoną. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa została zraniona w twarz odłamkami szkła i ma złamaną nogę.

PIĘĆ KUPIONYCH BILETÓW W TEATRZE WIEDEŃSKIM. Jako dowód powszechnego kryzysu, jaki obecnie przechodzą teatry notują pisma wiedeńskie niezwykle charakterystyczny wypadek, który miał miejsce w jednym z tamtejszych teatrów. Na przedstawienie „Adwentu" Strindberga ze słynną aktorką niemiecką Marją Orską kupiono — 5 biletów. Wobec tego przedstawienie zostało odwołane.

PANI DEMPSEY O MAŁŻEŃSTWIE Z MISTRZEM BOKSU. Bawiący obecnie w Europie champion boksu Jack Dempsey przyjmowany jest wszędzie z królewskimi honorami, których znaczna część przypada w udziale także żonie jego, czarującej gwieździe filmowej Estelli Taylor.

Mrs. Dempsey jest dobrą żoną i wyręcza męża we wszystkiem, co może sprawić mu kłopot. Gotowa też jest zawsze do interwjewów. O małżeństwie z właścicielem najsilniejszej pięści na świecie mówi z zachwytem:

— Bokserzy są idealnymi mężami, być może nieco szorstcy i gwałtowni.

— Czy to prawda, że Jack zakochał się, zobaczywszy panią w filmie?

— Nigdy w świecie! Widział mnie tylko raz w „Dzieciach przykazania", ale film ten podziałał nań usypiająco. Znamy się już dwanaście lat, zbliżyliśmy się do siebie przed rokiem podczas wspólnej pracy w Hollywood.

— Czy pani nie porzuca filmu?

— Nie. Mamy z Jackiem szerokie plany. Mąż mój świetnie wychodzi na ekranie i zamierza mu się w przyszłości poświęcić zupełnie. Teraz jeździmy po świecie. To nasza podróż poślubna, bo nie mieliśmy dotąd czasu na odbycie jej w normalnej porze. No, i ta serdeczność! Dostajemy w prezencie wszystko — od ciastek do samochodów.

— Czy pani bywa na meczach Jacka?

— Tak. Zwykle wprawdzie postanawiam sobie, że zostanę w domu, ale nigdy mi się to nie udaje. Zdenerwowania ani tremy nie znam. Wynik każdego spotkania jest prawie zawsze takisam. Jack zwycięża!

— A co byłoby, gdyby też przegrał?

— Jack niemoże być pobity, ale gdyby mu się nie powiodło — zdaje mi się — kochałabym go jeszcze więcej... Wszystkie kobiety są już takie...

Z Tarnowa.

Sprawy Kasy chorych i P. P. S. — Większość narodowa. — Wygląd miasta. — Ruch budowlany.

Senzację dnia u nas stanowi sprawa ostatnich wyborów do Kasy chorych. Wybory te odbyły się w jesieni ub. r., lecz nie dały upragnionego przez P. P. S. rezultatu. Sprawa ta nawet zawikłała się do tego stopnia, że się oparła o sąd, lecz dziwnie jakoś przez pół roku się przewlekała. Aż ujął ją w krzepkie dłonie inny cenzor sprawiedliwości i ujawniła ona dużo szczegółów arcyciekawych, daleko wybiegających poza kwestje wyborów. P. P. S-owcy mają zakłopotane miny i z rezygnacją już godzą się, że „pewne ofiary być muszą". Ano— czekajmy na sądowe wyjaśnienia. Tymczasem podobno garstka „hodurów" tutejszych modli się żarliwie o szczęśliwe rozwiązanie tej erotycznie i politycznie rozstrojonej Kasy chorych, a także o sprawiedliwy wyrok dla współwyznawców lewicowych. Ale nie solidaryzuje się z tymi kłopotami polityków Tarnowa ogół robotników i nic już na to nie pomagają demagogiczne hasła, któremi stale przez 30 lat się ich ogłupia. Cała działalność tutejszej lewicy skupia się w opanowaniu Kasy chorych i słabiutkiej spółdzielni, obu w kłopotach nie lada. Natomiast podnosi się wcale wydatnie ruch chrześcijańsko-społeczny i wzmaga ilość zgłoszonych pod sztandar chrześcijański związków zawodowych.

Poza tem życie u nas senne i tylko w soboty i niedziele ożywia się kalejdoskop uliczny. Płyną wtedy z dzielnicy żydowskiej i zewsząd fale szczebioczące krzykliwie żargonem i zalewają jedyny ogród spacerowy Tarnowa, tak, że dla niesemity niema już miejsca w publicznym ogrodzie polskiego miasta. I nikogo to zbytnio nie razi. Polska tolerancja zbiera tu różne kwiatki. A więc niedawno w dniu zbiórki na rzecz emigrantów palestyńskich widywano i na piersiach Polaków znaczki żydowskie, przypięte z kurtuazji i przyjaźni dla 20-tysięcznej „większości narodowej" Tarnowa. Ten **przyjazny nastrój dla uciśnionego Izraela sprawił, że polski żywioł i stan posiadania znacznie** się skurczył i tylko po kątach, po odległych przedmieściach wzdycha i zażywa t. zw. świętego spokoju.

Zaniedbany przez lat 10 wygląd miasta, poprawia się, dzięki zapobiegliwemu kierownictwu obecnego kom. miasta inż. Rypuszyńskiego. Ocementowano już brzegi Wątoku od mostu koło cmentarza do mostu przy ul. P. Marji. Obecnie dokonuje miasto zmiany płyt trotuarowych przy ul. Krakowskiej i brukowania Małej Strusiny, którędy głównie skierowany jest ruch wozów ciężarowych do stacji towarowej. Pożądanym byłby w odpowiednią formę ujęty przymus restauracji kamienic, co znacznie przyczyniłoby się do odświeżenia zabrudzonego oblicza miasta.

Ruch budowlany prywatny, rozpoczęty w kilkunastu punktach miasta, kończy niestety już swój sezon i wcale nie zmniejszy głodu mieszkaniowego. W kolonji kolejowej wybudowano 2 jednopiętrowe kamienice. Rząd buduje wielkie gmachy sądowe i więzienne i w jesieni ma je oddać do użytku. Zapotrzebowanie cegły jest wielkie; do cegielń tutejszych wpływają zamówienia nawet z dalszych okolic.

na.

MAŁY FEJLETON.

Ile kosztuje powieszenie 2 ludzi?

Kapitan Rasmussen, który niedawno powrócił z wycieczki do kraju Eskimosów w północnej Kanadzie, sprawdził, że Eskimosi zabijają prawie wszystkie niemowlęta płci żeńskiej. Wskutek tego dorosłe kobiety są rzadkością i walki o nie niejednokrotnie kończą się mordem. Wśród jednego plemienia Eskimosów 65 procent mężczyzn miało na sumieniu jakieś morderstwo. Ponieważ według prawa angielskiego morderca skazany przez sąd na śmierć musi być powieszony na miejscu, gdzie dokonał zbrodni, a Eskimosi są nomadami, kat uzbrojony w szubienicę musi podróżować w poszukiwaniu delikwenta. Ostatnie powieszenie dwóch Eskimosów, morderców, kosztowało rząd kanadyjski jednego 10.000 funtów, a drugiego 15.000 funtów szterlingów. Okazuje się, że za te pieniądze możnaby było wysłać kilkunastu misjonarzy, którzy szerząc oświatę, potrafiliby zmienić zapatrywania Eskimosów na cenę życia ludzkiego.

Infuła czy jarmułka?

Deklaracja Ludwika Hieronima Morstina.

Od czasu do czasu zdarzają się w naszem życiu literackiem wystąpienia tak pocieszne, że umysł odwraca się na chwilę od poważnych trosk i bez skrupułu oddaje się niepohamowanej wesołości.

Do takich koziołków zaliczyć można świeże wystąpienie L. H. Morstina w artykule wstępnym „Wiadomości Literackich" Nr. 23.

Artykuł zatytułowany bojaźliwem zaklęciem: „Dość polemiki!", w którym naiwny strach o własne zachwiane i ośmieszone stanowisko, idzie w parze z odwróceniem zasady Sokratycznej: „niewiem, że niewiem", jest od góry do dołu bezsilną i płaską polemiką — nic tylko polemiką...

„Psuje się coś w Państwie Ducha" — lamentuje Morstin, szczerze zaniepokojny reakcją zdrowej myśli polskiej przeciwko powojennemu literackiemu paskarstwu. Napiętnowanie obrzydliwych artykułów puszczonych na próbę w żydowsko-liberalnych „Wiad. Lit." przeciwko Mickiewiczowi i Sienkiewiczowi, spowodowało patrjotyczną reakcję wśród młodzieży Uniw. Jag., a niegodziwa antipaństwowa ideologia „Przedwiośnia" Żeromskiego, szkalującego Rząd, Kościół i Rodzinę, spotkała się z oburzeniem opinji publicznej podobnym do ocknienia we Francji i degradacji p. Margueritte (pozbawionego Legji Honorowej za „Chłopczycę").

Wszyscy miarodajni pisarze polscy potępili już ów tygodnik, odmawiając wszelkich z nim stosunków.

Cóż stanie się z L. H. Morstinem, plączącym się między nogami walczących ponad jego głową kombatantów?

Morstin woła, że to go: „boli, przeraża, napełnia troską i niepokojem", proponuje zakaz innych krytyk jak pochlebne (!). Wreszcie wiąże się oficjalnie z „Wiadomościami Literackiemi".

Proszę posłuchać tego osobliwego rodzaju paktu, mającego mu zapewnić **obronę i reklamę**:

> „Składam **rodzaj** deklaracji, iż utwory moje będę drukował w każdem pismie, które jest **placówką kultury** (winszuję wydania takiego **świadectwa** żydowskim „Wiad. Lit.") nie oglądając się na to, czy lewicowo, czy też prawicowo jest zabarwione, czy mówią o niem, że wydawane jest za pieniądze masońsko-żydowskie, czy też, że finansowane jest przez episkopat polski" (sic).

Jest to oświadczenie nieco jednostronne wskutek ograniczenia wyboru, gdyż wypadnie zapytać, w jakich organach Episkopatu L. H. Morstin dotąd głos zabierał, apostołując swoją zasadę popierania Chrystusa, a zwalczania Jego Kościoła?

Czy pomimo tego liberalizmu i ckliwej chęci pogodzenia infuły z jarmułką, znajdzie się jakie pismo katolickie, któreby się do niego odnosiło inaczej, jak z zasłużoną rezerwą? Kościołowi o plewy nie chodzi.

Smutna przyszłość, jaką sobie Morstin gotuje niedwuznaczną deklaracją, że na dwóch stołkach siedząc, będzie dwom panom służył, posłuży przynajmniej za odstraszający przykład dla innych, równie ani zimnych, ani gorących, lecz letnich... z wiadomym końcowym skutkiem ewangelicznej cytaty!

Z literatury „klerykalnej" Morstina pamiętamy tylko w Krakowie obleśny wiersz przeciwko Księciu Biskupowi krakowskiemu Sapieże, napisany podczas wojny za to, że Ks. Biskup nie chciał się angażować z Austrją ku wielkiemu oburzeniu młodego N. Kainity — zresztą wystarczająco ośmieszonego w „Pamiętnikach" Bilińskiego.

Po nieprawdopodobnie ordynarnej lubieżności „Listów z kraju Latynów", drukowanych w liberalnym „Czasie", posłuchajmy dalszego ciągu pompatycznej deklaracji w „Wiad. Lit.":

> „Będę walczył o święte dla mnie ideje (które? pogodzenia infuły z jarmułką?), o czystość formy (o której nie mam pojęcia), poczucie rytmu (którego nie posiadam), jasność myśli (która u mnie jest mętna), umiłowanie piękna ziemi ojczystej (której z Paryża i Rzymu już nie umiem opisywać), poszanowanie tradycji (z którą zerwałem) i uczuć religijnych (które obrażam). My —ględzi dalej pozbawiony poczucia śmieszności Morstin — twórcy piękna w ojczyźnie (my? on? gdzie? kiedy?) kapłani **najczcigodniejszego, najstarszego i najsilniejszego z Bogów** (sic!) **za życia i po śmierci,** gdy wchodzimy do zaczarowanych ogrodów święcić djonizyjską radość życia, tam, gdzie zakwitają tajemnicze kwiaty natchnienia o mistycznym zapachu zaświatowych uniesień, wznosząc głowy nad tłum profanów — powinniśmy się wołać imieniem braci i zapominając o tem, **co nas w życiu dzielić mogło,** ślubować sobie miłość w czasie pełnienia świętej służby przy misterjach sztuki".

Co za brednie! Chyba ta próbka ślimaczącej banalności wystarczy? Jakie szybkie wyjałowienie małego talenciku literackiego bez podłoża kultury.

I jakże tu usunąć go „łagodnym a stanowczym ruchem", jak sam o to prosi, a nie strzepnąć jego śmiecia literackiego z mimowolnem zniecierpliwieniem?

Czy tylko te podejrzane banalności są przewidzianym skutkiem źle strawionej lektury Pindara i Apulejusza, czy reminiscencją całkiem współczesnego obrzędu wtajemniczenia i przypięcia trójkątnego fartuszka?...

Dalsza karjera L. H. Morstina w „Wiad. Lit." da z czasem odpowiedź.

Po „życiu św. Tereski" liberalna deklaracja — a teraz co? Żywot św. Piotra Kanizjusza, czy żywot rabina z Sadagóry?...

Franciszek Xawery Pusłowski.

—o—

Z Dobczyc.

Obchód „Dnia Spółdzielczego".

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas uroczysty obchód „Dnia Spółdzielczego". W przystrojonej pięknie sali „Czytelni katol." zebrała się w ubiegłą niedzielę garść miejscowej inteligencji, liczni przedstawiciele rolników, rzemieślników i przemysłowców, oraz „Związek młodz. katol.", aby święcić wspólną uroczystość kooperatyw polskich. Organizatorem i gospodarzem obchodu był Zarząd „Kasy Stefczyka w Dobczycach". Przełożony **Ks. W. Górny** przywitawszy zgromadzonych gości, nakreślił krótki szkic historycznego rozwoju spółdzielczości w poszczególnych krajach, wykazał, jak myśl, rzucona przez pionierów z Rochdalu, szybko odbyła zwycięzki pochód po ojczyźnie kooperatyw, Anglji, przerzucając się na kontynent, niosąc ludności tych krajów w różnych formach akcji spółdzielczej pomoc w trudnych warunkach ekonomicznych i społecznych ubiegłego i bieżącego wieku. Na imię niezapomnianego w Polsce bojownika pracy spółdzielczej ś. p. Dr. Stefczyka wzniósł się okrzyk: „Cześć Jego pamięci!", a zasługi i wybitny udział w akcji kooperatywnej obecnego Prezydenta Państwa uczczono uroczystem: „Niech żyje!". **Ks. J. K. Tomczykiewicz** wygłosił dwa okolicznościowe odczyty: „Cele idei spółdzielczej" i „Dr. Franciszek Stefczyk pionier spółdzielczości w Polsce", a **Ks. Wł. Włodyga**, wyciągając praktyczne wnioski z obchodu, poruszył i omówił problem kooperacji na gruncie dobczyckim. Program obchodu był pozatem urozmaicony deklamacjami i śpiewem.

—o—

Z Wadowic.

Okręgowy Zjazd Sokolstwa Polskiego.

Dnia 14 b. m. odbył się tutaj III. Okręgowy Zlot Sokolstwa polskiego. Z prawdziwą radością witaliśmy barwne sokole kostjumy, defilujące w buńczucznym i karnym ordynku.

Po wczesnych rannych ćwiczeniach próbnych Sokoli wysłuchali Mszy św., po której nastąpiła defilada.

Po południu na boisku Stadjonu wojskowego według starannie urozmaiconego programu odbywały się ćwiczenia młodzieży męskiej i żeńskiej, niestety deszcz przerwał ostatnią część zawodów i niedopuścił do popisania się kolarzom, oddziałom przysposobienia wojskowego, oraz piłkarzom.

Publiczność tutejsza, zasilona również i gośćmi zamiejscowymi, mogła jednakowoż zdobyć się na większe zainteresowanie tą zdrową i patrjotyczną imprezą. Niedopisała orkiestra, zebrana z niedobitków wojskowych, gdyż rdzeń kapeli wojskowej 12 p. p. bawi obecnie w miejscach kąpielowych. Wypada zaznaczyć, że ceny miejsc nie wpłynęły zachęcająco na frekwencję, gdyż przypuszczalnie przy cenie 1 zł. w dół, można było się zatrzymać; dochód ogólny byłby z pewnością większy, ale to dobry prognostyk na czas przyszły. Wieczornica z tańcami zakończyła piękną uroczystość Zlotu Sokołów, zgłoszonych w liczbie około 1.500 osób.

A. G.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zeznanie (fasja) o obrocie

w celu obliczenia państwowego podatku przemysłowego.

Uiszczanie podatku: tu należy odróżnić a) uiszczanie przez płatników obowiązanych do składania zeznań (art. 56 ust.), b) uiszczanie podatku obliczonego przez komisje szacunkowe (przez płatników nie obowiązanych do składania zeznań).

Ad a). Przedsiębiorstwa handlowe I., II. kategorji, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I. do V. kategorji, jak również Spółki akcyjne, Spółki z ogr. odp. i inne przedsiębiorstwa, obowiązane do składania sprawozdań (bez względu na kategorję), obowiązane są po upływie każdego miesiąca kalendarzowego najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca wpłacić do Kasy Skarbowej (ul. Wiślna) podatek przemysłowy (wynoszący wraz z dodatkiem 2 i pół %) od sumy obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu. (Podatku tego nie wolno obecnie wpłacać czekami P. K. O.). Inni płatnicy, a więc przedsiębiorstwa sprawozdawcze niższych kategorji, oraz zawody wolne, winni najpóźniej w czasie od 1-go sierpnia 1925 r. (nie czekając na doręczenie nakazu płatniczego) wpłacić do Kasy Skarbowej podatek przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłym półroczu (t. j. w I. półroczu 1925 r.), mogą jednak również wpłacać podatek jak wyżej miesięcznie.

Dowody wpłat miesięcznych i półrocznych dołączyć należy w oryginałach lub zwykłych odpisach do zeznania.

Ad. b). Osoby nie obowiązane do składania zeznań (art. 81 ust. i § 41 rozp. wyk.) winne są, o ile odnośne nakazy płatnicze rozesłane zostaną (w myśl art. 78 ust.) najpóźniej do 15-go września 1925 r. wpłacić podatek przemysłowy, wymierzony przez komisje szacunkowe najpóźniej do 15-go października 1925 r. W razie rozesłania nakazów płatniczych po 15 września 1925 r., terminy płatności podatku będą oznaczone w nakazach płatniczych.

Przedsiębiorstwa sprawozdawcze I. i II. kategorji handlowej i I. do V. kategorji przemysłowej (wpłacające podatek w terminach miesięcznych), oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze niższych kategoryj (wpłacające podatek półrocznie), obowiązane są wpłacać obliczony przez komisje szacunkowe podatek, o ile według nakazów płatniczych przypada do zapłaty poza uiszczonemi ratami, dopłata.

O ile suma obliczonego i wymierzonego podatku nie jest wyższa nad uiszczone już ratami miesięcznemi, względnie półrocznemi kwoty — w takim razie nie mają płatnicy obowiązku do żadnej dalszej zapłaty.

Odwołania. Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku wolno wnieść za pośrednictwem komisyj szacunkowych, względnie Izby Skarbowej odwołanie do komisyj odwoławczych, a to:

1) Przez płatników przedsiębiorstw sprawozdawczych (którzy składają zeznania Izbie Skarbowej) w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazów płatniczych.

2) Przez wszystkich innych płatników a) o ile nakazy płatnicze rozesłane zostaną w przepisanym terminie, t. j. do dnia 15-go września 1925 r., należy wnieść odwołania najpóźniej do dnia 15-go października 1925 r., b) w razie późniejszego doręczenia nakazów płatniczych, w terminach oznaczonych w nakazach płatniczych.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonego podatku w terminach przepisanych. Kto wbrew przepisom (wyżej podanym) nie złoży zeznania lub złoży takowe po terminie, **niema prawa wnoszenia odwołania**, oraz podlega w myśl art. 104 ust. karze.

Formularz na wniesienie odwołania wraz z wskazówkami podamy później.

Dr. Fr. Mussil.

Drożyzna w Polsce i w świecie.

Mamy najdroższą mąkę i cukier, a najtańszą wołowinę.

Według informacji U. Gł. wskaźnik cen hurtowych w maju (rok 1914 — 100) **obniżył się ze 183.1 do 136.8.** Według dzisiejszych cen mąka pszenna **jest w Polsce droższa niż w Niemczech** (40.55 zł. za 100) Francji (42.44), w Anglji (49.76), Stanach Zjednoczonych — (52.67). Natomiast cena ziemniaków jest u nas niższa, niż w wymienionych wyżej krajach z wyjątkiem Niemiec.

Mięso wołowe w Polsce **jest najtańsze** — (w innych krajach 2.05—2.53 zł.), to samo wieprzowe, masło jest droższe niż we Francji (3.19 zł. za 1 kg.) oraz w Niemczech (3.95). **Cukier jest w Polsce najdroższy** (1 zł. za 1 kg., wobec 0.67 w Stanach Zjednoczonych, 0.68 we Francji, 0.71 w Anglji i t. d.), skóry bydlęce są najtańsze (1.26 zł. za 1 kg., wobec 1.57 zł. w Anglji, 1.62 zł. w Czechosłowacji i t. d.), skóry podeszwiane (u nas 4.55 zł. za 1 kg.) są jedynie tańsze w Stanach Zjednoczonych (18.52), węgiel **górnośląski 22.60 zł. za 1 tonę) jest droższy niż w Niemczech** (18.52) i Stanach Zjednoczonych (10.69), tańszy niż we Francji (22.76) i Anglji (32.53), Czechosłowacji (34.00).

Ile mamy płacić podatku majątkowego?

Podatku wymierzono na sumę 521,447.973.

Wymiar podatku majątkowego, uskutecznoiny na podstawie ustawy z 11 sierpnia 1923 roku przedstawia się jak następuje:

Ilość płatników 921.525, kwota szacunku majątkowego 11.999.934.803. Kwota podatku wymierzonego 521.447.973. Przypada majątku na 1 mieszkańca 446.5, na 1 płatnika 13.021.8.

Przypada podatku na 1 mieszkańca 19.4 zł., a na 1 płatnika 565.8 zł. Przypada płatników na 1000 mieszkańców — 34, stosunek procentowy wymierzanego podatku do szacunku majątku — 4.3.

Według grup gospodarczych: I. Rolnictwo płaci z 713.181 pozycji szacunku majątkowego 5.567.512.113. — Kwota wymierzonego podatku wynosi 150,452.577, z czego przypada na 1-szą pozycję majątku 7.806 — podatku 211 złotych.

II. **Wielki przemysł i handel** płaci z 57.055 pozycji, przyczem kwota szacunku majątkowego wynosi 3,966.424.482 zł., kwota wymierzonego podatku — **301,957.988 zł.**, z czego przypada na jedną pozycję majątku 69.519 zł., na jedną pozycję podatku 5.292 zł.

Wszystkie pozostałe podatki płacą z 255.264 pozycji, przyczem kwota szacunku majątkowego wynosi 2,465,998.208 zł., a kwota wymierzonego podatku **69.037.400 zł.** Z tego wypada na jedną pozycję majątku 9.660, jedną pozycję podatku 270 zł.

Walka z lichwą towarową.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, poświęcone opracowaniu noweli do ustawy **o walce z lichwą wojenną.** Konferencja stwierdziła szereg poglądów poszczególnych ministerstw. Punkty sporne będą rozstrzygnięte na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Z dotychczasowego przebiegu prac można stwierdzić, iż **nowa ustawa o walce z lichwą, która przyjmie tytuł ustawy o walce z lichwą towarową zostanie oparta na zgoła odmiennych zasadach.** Ustawa ta będzie krótka i **będzie zawierała tylko najistotniejsze postanowienia** zgodnie z obecnemi warunkami sytuacji gospodarczej w Polsce. Ingerencja władz administracyjnych **będzie ograniczoną i ściśle sprecyzowaną, aby usunąć wszelkie wątpliwości.** Z drugiej zaś strony będzie ograniczona ilość produktów na które rozciągać się będzie moc działalności [illegible] ustawy.

Prowizorjum państwowego podatku od nieruchomości.

Wobec niezałatwienia przez ciała ustawodawcze sprawy pobierania przez gminy miejskie państwowego podatku od nieruchomości, Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu **upoważniło gminy miejskie do dalszego pobierania dodatku do podatku państwowego** od nieruchomości, jednak w wysokości **nie wyżej niż 25%.** Jedynie gminy miejskie, prowadzące budowę kanalizacji lub wodociągów, mogą pobierać dodatek ten do wysokości 50%.

Wczoraj wniesiony został do Sejmu przez Ministra Skarbu projekt ustawy o udzielaniu **poręki państwowej za zobowiązania banków państwowych i komunalnych, oraz za zobowiązania towarzystw kredytowych,** ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych z tytułu emisji listów zastawnych **do wysokości 200 miljonów złotych** lub równowartości tej sumy w walutach zagranicznych.

Projektowana ustawa ma na celu ułatwienie dopływu kapitałów dla kredytu długoterminowego i wywołana została zabiegami szeregu instytucyj o ułatwienie umieszczenia ich emisji na rynkach kredytowych zagranicznych. Rokowania tego rodzaju są w chwili przedkładania tej ustawy w stadjum końcowem.

Nowe zakupy Wniesztorgu w Łodzi.

Dnia 10 b. m. bawił w Łodzi p. Nachmanson, dyrektor handlowy Wniesztorgu, który zakończył wstępne rokowania z przedstawicielami firm łódzkich. Nachmanson w dniu 11 b. m. udał się do Warszawy, skąd wraca za kilka dni z konkretnemi pełnomocnictwami, celem sfinalizowania zawartych tranzakcyj. Ogólna suma zakupów, jakie Wniesztorg zamierza w dniach najbliższych poczynić, sięga sumy **5 miljonów dolarów.** Warunki tranzakcyj prawdopodobnie nie ulegną większym zmianom.

Rokowania jednak narazie nie dały jeszcze konkretnych wyników. Ogólną wartość zakupów wynosić ma **przeszło 15 miljonów złotych.** Z firmami łódzkiemi konkurują Czesi, którzy proponują kredyt 9 miesięczny na 75% należności, a tylko 25% gotówką.

(„Merkury Polski").

Operetka „Nowości".

Gościnne występy Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego.

Od tygodnia gości na scenie „Nowości" przy ul. Rajskiej w Krakowie znakomita para artystów operetkowych: p. Kozłowska i p. Sempoliński, znani publiczności krakowskiej z czasów imprezy zespołu artystów bezpośrednio przed dyrekcją p. Pilarskiego. PP. Kozłowska i Sempoliński zapisali się dobrze w pamięci bywalców operetkowych, skoro ci tłumnie zapełniają widownię „Nowości", aplauzując żywo każde wystąpienie świetnych aktorów.

P. Kozłowską można istotnie nazwać uosobieniem wszystkich zalet dobrej artystki. Niezwykle ujmujący wdzięk, lekkość ruchów, swoboda w każdym geście, umiejętność interpretowania wszelkich ról, począwszy od zgrymaszonej dworskiej damy, a skończywszy na małej naiwnej dziewczynce, a wreszcie właściwość przebiegania szerokiej skali usposobień raz pełnej życia i temperamentu kobiety, to znów łagodnej i cichej panienki — oto krótki rys talentu p. Kozłowskiej. A chociaż zbyt dużym głosikiem artystka nie rozporządza, to jednak dobre wyszkolenie wokalne wyrównuje brak zasobniejszego materjału śpiewaczego.

„Dzidzi", to operetka jakby dla p. Kozłowskiej stworzona. Tytułową rolę odtwarza z tak wysubtelnionem odczuciem, z taką maestrją, że nie znajduje sobie równej. Prawdziwy sukces odnosi p. Kozłowska również w „Hrabinie Maricy" (hrabianka Liza), oraz „Najpiękniejszej z kobiet", gdzie kreuje rolę Alicji.

Partner p. Kozłowskiej — Sempoliński, potrafił niemniej zdobyć sobie wzięcie całej publiczności krakowskiej. I słusznie. Pomijając już bowiem, że pod względem zgrabności, pomysłowości w odtwarzaniu scen i niewyczerpanego humoru jest istotnie niezrównanym, to w pierwszym rzędzie wybija się w kierunku wokalnego wyszkolenia. Głos miły, pełny, a przytem niezwykle dźwięczny, stawia p. Sempolińskiego na wysokim poziomie artystycznym i pozwala mu uwydatnić w pełni piękne arje operetkowe.

Życzyćby sobie należało, aby gościna świetnej pary artystów na scenie „Nowości" potrwała jak najdłużej.

sl.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 12,6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28		0·24
Bank Małopolski	0·28	0·32	0·30	0·31
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·75	7·25		7·00
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23		
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·75	10·25	9·80	10·00
H. Cegielski	18·75	19·25		19·00
Trzebinia żelazna	0·30	0·35	0·32	0·34
„Pocisk" zakł. amun.	0·85	0·95		
Parowozy	0·53	0·58	0·56	
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	11·75	12·25	12·00	12·75
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75		
„Tepege"	0·90	1·00	0·95	1·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25		0·23
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·55	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6·75	7·25		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·35	0·35	0·35
„Krakus"	0·52	0·57	0·56	0·55
Chodorów	3·00	3·25	3·25	
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.). Giełda akcyjna.

Papiery lokacyjne i państwowe. 5% poż. konwersyjna 46, 8% poż. konwersyjna 73, pożyczka dolarowa 63.25 — 63,50 w złotych — 327.95 1/8 — 329.24, 3/6, pożyczka kolejowa 90—85—90. 4½% listy zast. tow. kredytow. ziemskiego 22.00—21.60, 5% listy zast. tow. kredyt. ziem. 17.00. 4½% listy zast. Warszawy 13.50.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18½, kup. 5.17.

Czeki. Belgja 24.67½, Holandja 208.75, Londyn 25.23¾, Nowy Jork 5.18½, Paryż 25.20, Praga 15.38¾, Szwajcarja 100.87, Sztokholm 139.05, Wiedeń 73.18, Włochy 24.42½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.90, Londyn 25.02, Nowy York 5.15, Belgja 24.40, Berlin 1.226, Praga 15.27½, Warszawa 99.00, Budapeszt 0.72½, Bukareszt 240. — Tendencja osłabiona.

Pocieszające. G o ś ć: To ma być jarska kuchnia, a tu na karcie widzę kurę, pieczeń cielęcą... K e l n e r: Ta restauracja przed czternastu dniami została zamienioną w jarską, więc to nam zostało z dawnej.

Częściowa naprawa stoków Kopca Kościuszki.

Dotąd odnowiono szczyt mogiły. — Z powodu wyczerpania kredytów, roboty zostaną zaniechane w przyszłym tygodniu.

Komitet resturacji Kopca Kościuszki korzystając z subwencji rządowej w wysokości 12 tysięcy złotych, podjął roboty mające na celu zabezpieczenie Mogiły przed obsuwaniem się ziemi. Zarząd restauracji spoczął w rękach wojskowych, a do robót użyto 16 ludzi. Prace, które trwają już 7 tygodni, natrafiają na duże trudności ze względu na fatalny stan stoków. Dotąd **zdołano odnowić gruntownie szczyt Kopca przez nałożenie warstwy ziemi grubej na 30 cm.,** zaprawionej darnią i roślinami zdolnemi do głębokiego zapuszczenia korzeni. Dwa niższe pasy Kopca naprawiono tylko częściowo. Z powodu zbyt szczupłych kredytów zastosowano tu **system łatania, obkładając części bardziej zniszczone nowemi warstwami ziemi i perzu.** Nadto dla ułatwienia spływu wody poprowadzono od wierzchołka Kopca prostopadle ku podstawie **betonowe dreny,** przyczem poprawiono chodniki, prowadzące serpentyną na Kopiec.

Z powodu niemal zupełnego wyczerpania funduszów **roboty zostaną przerwane w przyszłym tygodniu.** Byłoby wskazane, aby komitet restauracji nie ograniczył się do częściowej adaptacji Mogiły, ale poczynił starania o nowe fundusze potrzebne do zupełnego odnowienia Kopca. Należy przypuszczać, że gmina m. Krakowa nie pozostałaby w tym wypadku obojętną, ale przeznaczyła na restaurację odpowiednią kwotę. Możnaby również zaprowadzić **nieznaczne wstępy za zwiedzanie Mogiły,** a dochód z tego źródła przyczyniłby się wydatnie do zasilenia kasy odnowienia Kopca Kościuszki. Pożądaneby wreszcie było **zaprowadzenie straży na Kopcu** celem uchronienia stoków od niszczenia ze strony niedorostków.

Dr. K.

25-lecie Katolickiego Związku Polek w Krakowie.

Katolicki Związek Polek w Krakowie obchodził w ostatnich dniach 25-letni jubileusz swojej działalności społecznej. Po nabożeństwie, odprawionem w Katedrze wawelskiej przez **Ks. Biskupa Sapiehę,** odbyło się w sali Rady miasta **uroczyste zebranie,** zaszczycone obecnością Ks. Biskupa i przedstawicieli władz. Zagaiła prezesowa Związku **hr. Wodzicka,** poczem prof. Zakrzewska odczytała sprawozdanie z 25-letniej pracy Związku na terenie m. Krakowa i w okolicy. Następnie prezesowa katol. Związku Polek z Poznania, p. **Zofja Rzepecka** w treściwym a pełnym głębokich myśli referacie przedstawiła rolę kobiety w dobie obecnej. Trzeciego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie członków katol. Związku Polek w Krakowie, podczas którego uchwalono następujące **rezolucje:**

Walne Zebranie Katolickiego Związku Polek wzywa kobiety, aby dla zachowania swej godności **przeciwstawiły się wszelkiemu wyuzdaniu w literaturze, strojach, tańcach i przedstawieniach;**

2) Zebranie wraz z delegatkami Związków Poznania, Warszawy, Lwowa i Wilna zwraca się z usilną prośbą do rodziców i wychowawców, aby budzili w dzieciach poczucie wstydliwości **i wyrabiali w nich obowiązkowość tak potrzebną w naszem społeczeństwie;**

3) Zebranie zwraca się do Kuratorjum z prośbą o **zniesienie wycieczek i zabaw chłopców wspólnie z dziewczętami.**

W końcu nastąpiły wybory prezesowej i członków Wydziału. Prezesową wybrano **jednogłośnie hr. Marję Wodzicką.** Członkowie Związku **opodatkowali się na rzecz sekcji ochrony dzieci.**

Życie sportowe.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Lwów. Pogoń - Wisła 1:0.

Niezasłużona klęska Wisły. Pogoń uzyskała decydującego goala z karnego strzelonego przez Bacza. Drużyna Wisły, przemęczona dwukrotnemi zawodami w przeciągu czterech dni i dwukrotną podróżą, a osłabiona kontuzjonowaniem Balcera, grała gorzej niż w czasie zawodów z Ł. K. S. Pogoń grała również słabo, mecz więc był mało interesujący.

Zawody prowadził słabo i nieudolnie kpt. Loth z Warszawy.

Zawody krakowskie.

JUBILEUSZ „JUTRZENKI".

„Jutrzenka" na **uroczystość 15-lecia** urządziła turniej, w którym wzięły udział drużyny: Wacker (Wiedeń), Hasmonea (Lwów) i Cracovia. Zawody dały następujące wyniki:

Sobota 13 czerwca:

Wacker-Jutrzenka 6:0 (4:0).

Wacker, jedna z najlepszych drużyn wiedeńskich, łatwo pokonuje jubilatkę. Zespół bowiem „Jutrzenki" miał słaby, prawdziwie „jubileuszowy" dzień. Gra cała pod przewagą Wackeru, który po pauzie nieco lekceważył gospodarzy, którzy aczkolwiek stwarzają kilka niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, nie potrafią ich wykorzystać.

Pierwszą bramkę Wacker uzyskał z karnego. Zawody prowadził dobrze Dr. Lustgarten.

Cracovia-Hasmonea (Lwów)4:0 (2:0).

Wcale łatwo załatwiła się Cracovia, grająca w osłabionym składzie z lwowianami. Jak w poprzednim meczu Wacker tak w tym Cracovia miała zupełną przewagę, tak dalece, że backi jej i bramkarz byli raczej widzami. — U miejscowych odznaczyła się pomoc. Bramki strzelili po jednej: Limanowski, Kubiński, Ptak i Ciszewski. Sędzia p. Rząsa beznadziejny.

Niedziela, 14 czerwca:

Wacker-Cracovia 5:1 (3:1).

Dotkliwa porażka Cracovii, na której znać przemęczenie poprzedniemi zawodami. Uczuć się również dawał brak Kałuży. Goście grali znakomicie, wybijali się w ich drużynie Haftel i Resch, reprezentatywni gracze Austrji.

Początkowo gra równa. Potem zarysowywać się zaczyna przewaga Wackeru, aż do uzyskania przez niego drugiego goala, poczem Cracovia bierze inicjatywę, stwarza cały szereg groźnych momentów niewyzyskanych, wskutek świetnej gry bramkarza wiedeńskiego. Po pauzie Cracovia opada z sił i dopiero pod koniec przychodzi do głosu, co jednak nie mogło już wpłynąć na wynik.

Sędziował p. Molkner słabo i trochę... stronniczo.

Hasmonea-Jutrzenka 2:0 (1:0).

I drugi dzień przyniósł klęskę jubilatce, która nie miała szczęścia. Gra mało zajmująca i na niskim poziomie.

Sędzia p. Rosenfeld w zupełności zadowolił.

Kraków. **Krakowianka-Urania 0:0, Legja—Salvator 5:0.**

Pogoń-Hakadur 1:2 (1:1).

Klęska Pogoni nie odpowiada jej ładnej grze, która toczyła się przez cały czas przeważnie pod bramką przeciwnika. Po pauzie przewaga Pogoni była widoczną, tylko brak celnych strzałów dał Hakadurowi dwa punkty. Druga bramka, decydująca o zwycięstwie została strzeloną z karnego, który Pogoni niesprawiedliwie został podyktowany przez sędziego p. Weindlinga (żyda). Za stronnicze sędziowanie publiczność energicznie protestowała. — Zdziwieni jesteśmy, że kolegjum sędziów pozwala niekwalifikowanym sędziom na prowadzenie meczów o mistrzostwa.

ZAWODY KRAJOWE.

Poznań. **Warta-Poznania 6:1.**

Toruń. **T. K. S.-Warszawianka 8:2.**

Górny Śląsk. **Pogoń-Makkabi** (Kraków) **0:0.** Od klęski uratował Makkabię dobrze grający bramkarz.

Diana-Deichsel 3:3 — Amatorski K. S. Naprzód (Lipiny) 3:3.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO W KL. C.

Skawinka-Amatorzy 5:2 (2:0). O mistrzostwo klasy C. Skawinka z czterema rezerwowemi, a po 20 min. grająca w dziesiątkę (lewoskrzydłowego zniesiono z boiska), uzyskuje ładne zwycięstwo. Goście grali brutalnie i krzykliwie. Sędzia p. Jedliński bardzo dobry.

DAVIS CUP. Druga runda walki o puhar Davesa musi być w niedzielę dnia 14 b. m. w Europie załatwioną. Z szeregu uprawnionych do udziału narodów została Danja wykluczona, ponieważ została pobita przez Anglję. Pozostałe trzy walki, mianowicie: Indje przeciwko Austrji, Włochy przeciwko Francji i Holandja przeciwko Szwecji odbędą się równocześnie w Wiedniu, Paryżu i Nordwyk.

Gwiazda angielskiego footballu gaśnie.

Ukończone niedawno podróże kilku zawodowych klubów angielskich po kontynencie, dały powód do szerokich dyskusyj w prasie zachodniej: czy Anglja wciąż jeszcze dzierży prym w piłkarstwie i czy klasa footbalu kontynentalnego nie zagraża dotychczasowej hegemonji wyspiarzy.

Jak wiadomo, zawodowcy angielscy przegrali cały szereg zawodów w Holandji, w Hiszpanji, Austrji, Czechosłowacji i na Węgrzech — tylko w Szwajcarji nie znalazł się przeciwnik, któryby przed nimi nie kapitulował.

Teoretycy sportu piłkarskiego biorąc wszystkie te fakty pod uwagę, przyznają wciąż jeszcze Anglikom bezkonkurencyjną wyższość pod względem kultury piłki nożnej, techniki, doskonałości i szczególnego wyrobienia fizycznego, niemniej jednak stwierdzają, że drużyny lądu europejskiego niejednokrotnie dorównują mistrzom angielskim, a nawet ich przewyższają, o ile chodzi o taktykę gry. Anglicy hołdują zbyt swym schematycznym metodom, przechodzącym nierzadko w szablon. Drużyny kontynentalne posiadają natomiast więcej inicjatywy, inteligencji i pomysłowości, co pozwoliło im tryumfować nad niedawnymi nauczycielami.

Minęły już czasy — mówi jeden manager piłkarski — kiedy to Anglicy wyjeżdżali na kontynent, jak na piknik lub wycieczkę wakacyjną.

Dziś we wszystkich stolicach europejskich czekają ich boje ciężkie i zażarte. Walki trudne i niepewne, zwycięstwa zdobywane mozolnie, lub klęski zasłużone.

Wysoce charakterystyczne jest też zdanie słynnego „króla piłkarskiego" Schaffera, grającego obecnie w „Sparcie" praskiej, który brał udział w zwycięskich spotkaniach tej drużyny z „Urugwajem" i z angielskimi „Bolton Wanderers". Schaffer sądzi, że Urugwaj w niczem nie ustępuje Anglikom, a pod względem bojowości nawet ich przewyższa. Zdaniem jego gwiazda footbalu angielskiego powoli gaśnie i nad ojczyzną piłki nożnej unosi się mgła zachodniego zmierzchu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Po obchodzie jubileuszowem Jacka Malczewskiego.

Zapowiadany hucznie i szumnie od szeregu dni obchód jubileuszowy Jacka Malczewskiego na dzień 14 bm., zawiódł oczekiwania — nie przybył bowiem na ten dzień czcigodny i sędziwy Jubilat. Komitet obywatelski oraz grono kolegów, uczniów i wielbicieli artysty zebrali się w dniu wczorajszym w sali Starego Teatru na uroczystej akademji i napróżno oczekiwali zjawienia się wielkiego artysty. Po przemówieniu p. W. Wodzinowskiego nastąpiły produkcje artystycz.-wokalne i deklamacyjne (chór akad., T. Białkowski, L. Jaworzyńska) — i teraz dopiero dało się odczuć coś w rodzaju pustki: nie było samego Malczewskiego i nie wręczono mu osobiście medalu (wykonanego bardzo pięknie przez p. J. Raszkę), a zebrana publiczność nie miała sposobności urządzić twórcy „Śmierci Elenai" odruchowej, szczerej i serdecznej owacji. Chybionym też był i bankiet urządzony przez komitet w Domu artystów na cześć Jubilata — bez samego Jubilata!

Z krzywdą i szkodą artystyczną dla Malczewskiego została też w Domu artystów przy placu św. Ducha otwartą t. zw. „Wystawa Jubileuszowa" genialnego twórcy „Błędnego koła". Po wystawie w Tow. Sztuk Pięknych (grudzień—styczeń) jest w Krakowie miejsce tylko na lepszą i pełniejszą wystawę, ale taki pokaz kilkudziesięciu prac, nie reprezentujący wszystkich epok twórczości wielkiego artysty, bez najlepszych i najpiękniejszych dzieł — nie zasługuje na uznanie! Po krakowskiej wystawie w Tow. Sztuk Pięknych i po poznańskiej w Muzeum Wielkopolskiem nie prędko i nie łatwo Polska zdobędzie się na godną, kompletną, retrospektywną i reprezentatywną wystawę dzieł Malczewskiego. W każdym razie najmniej odpowiednim po temu jest lokal Domu artystów bez światła i miejsca na wielkie i silne w kolorze płótna Malczewskiego. **Z. Z.**

Warszawa chce zabrać portrety marszałków b. Galicji.

ZDEPONOWANE W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, władze centralne postanowiły wywieźć z Małopolski do Warszawy portrety galicyjskich marszałków krajowych, zdeponowane od stycznia 1919 r. w Muzeum Narodowem w Krakowie. Władze warszawskie podają jako motywy wywiezienia obrazów: 1) konieczność usunięcia uszkodzeń niektórych portretów, posiekanych szablami przez Ukraińców we Lwowie, 2) umieszczenie ich na najbliższej wystawie Sztuki Polskiej w Warszawie i 3) wpisanie ich na miejscu do inwentarza zbiorów państwowych. Między innemi chodzi tu o portrety marszałków: Alfreda Potockiego i Mikołaja Zyblikiewicza, wykonane przez Jana Matejkę, Leona Sapiehy, Włodzimierza Dzieduszyckiego i Jana Tarnowskiego przez Henryka Rodakowskiego, marsz. Ludwika Wodzickiego przez Henryka Siemiradzkiego, a Eustachego Sanguszki, Stanisława Badeniego i Andrzeja Potockiego wykonanych przez Kazimierza Pochwalskiego.

O wywiezieniu tych portretów z Krakowa ma zadecydować Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.

Jubileusz Akademickiego Koła Tow. Szkoły Ludowej.

25-lecie działalności.

Akademickie Koło T. S. L. było przed wojną szkołą życia społecznego, z której wyszła wielka ilość wybitnych polityków, pracowników społecznych i oświatowych, którzy w tej instytucji stawiali pierwsze kroki. Obecnie Koło Akademickie T. S. L. nawiązując do dawnej tradycji, rozwija energiczną działalność na polu oświatowem.

W niedzielę 14 b. m. odbyła się skromna uroczystość 25-lecia istnienia tej instytucji. Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny, zebrali się członkowie Koła i zaproszeni goście w auli Uniw. Jag., dokąd przybyli w charakterze gości: wojewoda **Kowalikowski**, komendant obozu warownego pułk. Augustyn, profesorowie Uniwersytetu: Dr Kutrzeba kurator Koła, b. min. Dr Kumaniecki, Dr Zoll, Dr Ciechanowski, ks. Kuznowicz, ks. Tomera, poseł Rymar i liczne delegacje Kół Akadem. Zebranie zagaił prof. Kumaniecki, który objął przewodnictwo. Szereg przemówień reprezentacyjnych rozpoczął prof. Kutrzeba imieniem Senatu Akademickiego, a zakończył poseł Rymar imieniem dawnych członków Akad. Koła T. S. L.

Następnie wygłosił referat przewodniczący Akad. Koła T. S. L., p. Krymski, p. t.: „Młodzież uniwersytecka w pracy oświatowej" i Dr Mikulski referat p. t.: „Młodzież szkół średnich a praca oświatowa". Uchwalone rezolucje zmierzają do wytępienia analfabetyzmu drogą ścisłego przestrzegania przymusu szkolnego, do zorganizowania bibljotek gminnych z funduszów samorządowych, do gorliwego popierania akcji budowy Domów ludowych, jako najpotężniejszego czynnika w walce z karczmą.

Akademickie Koło T. S. L. wydało z okazji 25-lecia „Jednodniówkę", dającą przegląd pracy Akad. Koła T. S. L.

Aresztowanie sprawcy kradzieży wotów kościelnych.

Przy dalszych dochodzeniach policyjnych, prowadzonych przez organa ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie w sprawie okradzenia z wotów obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku ustalono, że świętokradztwa tego dopuścił się niejaki **Franciszek Reguła**, lat 30, zamieszkały w Krakowie, przy ulicy Czarnowiejskiej, który od dłuższego czasu trudnił się zawodowo ograbianiem kościołów. — Wspomnianą kradzież w kaplicy Cudownej Matki Boskiej popełnił w ten sposób, że wszedł od głównej nawy kościoła przez drzwiczki na chór w kaplicy, stąd dostał się na ołtarz Matki Boskiej Cudownej, zabrał wota i tąsamą drogą wyszedł na kościół, a następnie na ulicę. Skradzione korale sprzedał po ich przerobieniu różnym osobom, tak w Krakowie, jak i w okolicy; biżuterję sprzedał pewnemu złotnikowi.

W toku dalszego śledztwa ustalono, że Reguła skradł korale z obrazu Matki Boskiej Różańcowej w kościele parafjalnym w Podgórzu i sprzedał je na tandecie, a planował kradzież wotów w kościele OO. Pijarów. Niezależnie od okradania kościołów z wotów rozbijał on skarbonki po kościołach krakowskich i wykradał z nich pieniądze, oraz kradł torebki damskie i portfele. Regułę aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych, a na współwinnych wygotowano doniesienie karne.

—o—

NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI

W niedzielę nad ranem przechodnie idący placem Matejki zauważyli na trawniku przed pomnikiem Grunwaldzkim płytę kamienną z napisem: „Nieznanemu żołnierzowi Polskiemu, poległemu za Ojczyznę w r. 1914—1920". W ciągu dnia udekorowano płytę kwieciem i wieńcami, zaś Komenda miasta postawiła wartę honorową w tem miejscu. W południe zebrała się przed płytą liczna publiczność, do której kilku mowców wygłosiło okolicznościowe przemówienia.

ROZWÓJ STRAŻY OGNIOWYCH.

Jak się dowiadujemy, oddziały straży ogniowych w wojew. krakowskiem uzyskały od Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w czasie od 1 stycznia b. r. do 1 czerwca b. r. 17.250 zasiłku, oraz narzędzi pożarniczych ogólnej wartości 3.256 zł. Tabor ratowniczy powiększył się w tym czasie o 2 sikawki, 1 beczkę żelazną, 1 drabinę przystawną, 1 wóz pod sikawki, 180 m. węży tłocz., 8 m. węży ssaw., 16 pasów strażackich, 18 toporów, 3 linki, 2 pochodnie, 4 łączniki, 22 wiader, 14 bosaków, 2 zatrzaśniki i 1 tubę. Z pośród wszystkich oddziałów wojewódzkich w państwie największą kwotę oraz najwięcej narzędzi ratowniczych otrzymały straże tarnopolskie, a już na drugim planie znajduje się oddział krakowski. Do dnia 1 czerwca b. r. zgłosiły przystąpienie do Dyrekcji ubezpieczeń 464 straże ogniowe, liczące 16.323 członków.

—o—

Kraków, dnia 16 czerwca.

Wtorek 16: Benona.
Środa 17: Nikandra i Marjana.
Środa 17: wsch. słońca o godz. 3.39, zach. o 20.23.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W dniu 12 b. m. obchodził znany i ceniony obywatel m. Krakowa A. Piasecki srebrne gody. O g. 9 rano odbyło się w kościele św. Florjana uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. kanonika Piaseckiego, brata jubilata i dziekana-proboszcza w Miechowie, który przy końcu nabożeństwa, w asyście ks. prałata Kulinowskiego udzielił jubilatom błogosławieństwa, poczem licznie zebrani przyjaciele i znajomi składali życzenia. Podczas przyjęcia w domu państwa Piaseckich złożyli życzenia i pamiątki jubilatom: Rada nadzorcza fabryki, urzędnicy i personal pracujący. Między innymi delegacja Związku młodzieży rękodz. i przem. wręczyła piękny adres i kwiaty. Szereg toastów był wyrazem szczerych życzeń i ujawnił sympatję, jaką jubilaci cieszą się w naszem mieście. Wieczorem orkiestra Związku młodzieży rękodz. i przem. odegrała szereg utworów, serdecznie podejmowana przez gospodarzy. Z okazji tej pięknej uroczystości państwo Piaseccy ufundowali dużą salę w nowobudującym się Domu dla młodzieży rękodz. i przem. w Krakowie, która nosić będzie nazwiska fundatorów.

BURZE. Przez cały wczorajszy dzień przechodziły nad Krakowem burze z piorunami i wichurą. Koło godz. 1 spadł grad. Wskutek szalejącej wichury uległo zniszczeniu wiele drzew w ogrodach i na plantacjach, przyczem liczne parkany ogrodowe zostały powywracane. Temperatura obniżyła się do 10° R.

KLASZTOR OO. BONIFRATRÓW. Pod przewodnictwem O. Generała, który w tym celu z Rzymu do Krakowa przybył, odbyły się w tutejszym klasztorze od 9 do 13 b. m. wybory. Na prowincjała prowincji Polskiej został wybrany O. Eliasz Ulmann, Poznańczyk, na przeora w Krakowie został wybrany dotychczasowy przeor krakowski O. Kajetan Matyzek, do Zebrzydowic O. Sarkander Piątek, do Cieszyna O. Jacek Misiak, do Bogucic O. Błażej Szafarz, do Marysina O. Franciszek Wycisk. Na definitorów zostali wybrani: 1) Def. O. Kajetan Matyzek, 2) def. O. Brunon Szymała, 3) def. O. Bogumił Lewandowski, 4) def. O. Raymund Pilot. Na magistra nowicjuszów O. Oswald Ratajczak, Poznańczyk.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 6—13 b. m. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało 7 osób, na dyfterję 4 obce, na dur brzuszny 3, na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na mumps 1, na ospę wietrzną 4, na koklusz 2 (w tem 1 obca).

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ W LOKALACH PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH. Magistrat przypomina przepisy o utrzymywaniu czystości i porządku w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył i t. p. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Dr. Władysław Eker, przewodniczący komitetu festynowego na rzecz Tow. kolonji wakac. zgłosił, że dnia 14 b. m. podczas festynu w Parku krakowskim podszedł do kasjerki jakiś osobnik, lat około 19, za odznaką komitetowego i podczas jej nieuwagi skradł kasetkę z kwotą 317 zł. — Stanisław Fagan, kierownik wypożyczalni rowerów przy pl. 3 Maja, zgłosił, że dnia 14 b. m. jakiś osobnik wypożyczył rower, na którym zbiegł z areny. Rower marki belgijskiej przedstawia wartość 260 zł.

POD POKRYWKĄ FUNKCJONARJUSZA PAŃSTWOWEGO. Policja aresztowała tapicera Piotra Wójcika za fałszywe przybranie charakteru funkcjonarjusza państwowego i przedsiębranie w tem charakterze rewizji mieszkania.

KOSZYCZEK ZE ZWŁOKAMI NOWORODKA. Dnia 13 b. m. znalazł robotnik kolejowy Franciszek Nowak w pociągu zakopiańskim pod ławką jednego z wagonów koszyczek ze zwłokami noworodka płci męskiej, zawinięte w pieluchy. Jak stwierdzono, koszyczek ten znajdował się w wozie już na stacji w Zakopanem.

NIEUDAŁE WYSTĘPY KASIARZY. W nocy z 12 na 13 b. m. włamało się dwóch osobników do biura młyna na Wieczystem kolo Krakowa i usiłowało rozbić kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 3.000 zł., przygotowane do wypłaty robotnikom. Sprawców spłoszyli fabryczni stróże nocni.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„WALKA DRUŻYNY". Wykład z pokazem odbędzie się staraniem Związku Oficerów Rezerwy we środę dnia 17 bm. o godzinie 18 na małych Błoniach. Zbiórka naprzeciw wojskowego stadjonu sportowego. W razie niepogody odbędą się o godzinie 19 ćwiczenia aplikacyjne w Kasynie Oficerskim.

KOMITET RODZICIELSKI i Grono nauczycielskie szkoły im. Jana Matejki im. Chrzanowskiej w Podgórzu serdecznie dziękują firmie „Zajdzikowski" za piękne wykonanie witrażo i p. Pawłowi Turnusowi, artyście rzeźbiarzowi, za solidnie wykonany ołtarz.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Skąpiec" (ostatni występ L. Solskiego).
Środa: „Wiele hałasu o nic".
Czwartek: „Wiele hałasu o nic".
Piątek: „Wiele hałasu o nic".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Wtorek: „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gościnny J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).
Środa: „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gościnny J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

Repertuar teatru „Bagatela".

Wtorek: „Antonja".
Środa: „Antonja".
Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: Jego ostatni flirt.
SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
WARSZAWA: Harold Lloyd.
UCIECHA: „Quo vadis".
NOWOŚCI: „Ślady na śniegu".
REDUTA: „Cienie nocy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

KONIEC GOŚCINY L. SOLSKIEGO. Dzisiejszym występem w Molierowskim „Skąpcu" żegna się dyr. Solski ze sceną krakowską, na której entuzjastycznie przyjmowany, odtwarzał przez miesiąc tyle najwyższym kunsztem nacechowanych kreacyj. Od jutra obowiązują w teatrze ceny miejsc zniżone o 25 procent. Na repertuarze pozostanie w dalszym ciągu czarowna komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic", której wystawienie tak ogólnie się podobało. Rolę Sędziego objęła p. J. Leliwa.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Cecylja Niewiadomska, znana i zasłużona nauczycielka, oraz autorka wielu pożytecznych dzieł pedagogicznych, zmarła w Warszawie w 69 roku życia. Ś. p. Niewiadomska rozwijała już od najwcześniejszych swych lat żywą i wysoce patrjotyczną działalność na polu pedagogji prywatnej. Była ona autorką znanych „Legend, podań i obrazków historycznych", oraz mnóstwa innych książek dla młodzieży. Podczas wojny czynną była w Kijowie przy zakładaniu szkół i rozbudzaniu ducha polskiego na kresach. Była ona rodzoną siostrą ś. p. Eligjusza, a ciało jej, stosownie do jej życzenia, przewiezione zostanie na miejsce wiecznego spoczynku na tym samym cmentarzu, gdzie spoczywają zwłoki zmarłego jej brata.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Socjaliści pozostaną w gabinecie czeskim.

Praga. (PAT.). Kongres czechosłowackiej partji socjalno-demokratycznej zwołany na dzień wczorajszy na skutek odwołania się ministrów socjalno-demokratycznych do decyzji kongresu w sprawie dalszego pozostania w gabinecie powziął jednomyślnie uchwałę, żądającą jaknajszybszego rozpisania nowych wyborów do parlamentu, jednakże ministrowie socjal-demokratyczni będą nadal pozostawać w obecnym gabinecie koalicyjnym, a to ze względu na szereg ważnych spraw w zakresie ustawodawczym jak i w zakresie administracji państwowej, albowiem ustąpienie z gabinetu ministrów socjalistycznych przyniosłoby robotnikom raczej szkodę, niż korzyść.

Ofenzywa Abd el Krima.

Paryż. (AW.). Z frontu marokańskiego donoszą, że na całej linji trwają bardzo zacięte walki. Abd-El-Kerim zaatakował ze zdwojoną siłą linję wojsk hiszpańskich i stara się je przełamać pod Dabin-Hossa.

PRZEMYTNICY BRONI W PUŁAPCE.

Paryż. (PAT.). „Journal" donosi z Manilli, że patrol francuska zatrzymała przy ujściu rzeki Quedkenitra dwie łodzie motorowe załadowane bronią i amunicją, przeznaczone dla Rifenów.

Painleve wrócił do Paryża.

Paryż. (AW.). Painleve powrócił wczoraj do Paryża. Przed odjazdem odbył naradę z marszałkiem Lyauttem i komendantami wojsk. — Painleve wyraził się wobec prasy bardzo optymistycznie o sytuacji na froncie marokańskim.

Pierwsze narady hiszpańsko-francuskie.

Madryt. (PAT.). Dzisiaj odbyły się pierwsze narady francusko-hiszpańskich rzeczoznawców morskich.

Rewolucja w Chinach rozgorzała na nowo.

Londyn. (AW.). Według ostatnich telegramów z Honk-Kongu w miejscowości położonej o 480 km. od Honk-Kongu wzburzony tłum rzucił się na domy zamieszkałe przez Anglików i puścił je z dymem. Do Kantonu przybyło trzy tysiące wojska chińskiego. Cudzoziemcy zorganizowali samoobronę. Dostępu do tej dzielnicy bronią zasieki z drutu kolczastego, głębokie rowy strzeleckie, obsadzone gęsto przez karabiny maszynowe. Kobiety i dzieci wywieziono do Hong-Kongu. W sobotę rano wybuchły walki uliczne.

Kanton zajęty.

Kanton. (PAT.). Kanton dostał się znów w ręce opozycji. Wojska rządowe, które już opanowały miasto musiały się znów cofnąć pod ochronę kanonierek. Wszyscy cudzoziemcy w cudzoziemskiej dzielnicy zostali zmobilizowani. Dzielnicy tej bronią karabiny maszynowe. Kobiety i dzieci cudzoziemców zostały po największej części wysłane do Hong-Kong.

Zamachy na konsulaty.

Londyn. (PAT.). „Sunday Times" donosi z Szanghaju: W Kiang-Fu podpalono gmachy konsulatów angielskiego i japońskiego.

Gdańsk a ew. wojna gospodarcza z Niemcami.

Gdańsk. (AW.). Prasa gdańska zareagowała bardzo żywo na wiadomość o możliwości wojny gospodarczej między Niemcami a Polską. Ewentualność zatargu gospodarczego zaniepokoiła koła gospodarcze wolnego miasta, które są zdania, że ten stan rzeczy pociągnie za sobą ciężkie następstwa dla życia gospodarczego Gdańska, który przeżywa ostry kryzys.

Wynik wyborów miejskich do dep. Sekwany.

Paryż. (PAT.). W rezultacie wczorajszych wyborów do rad generalnych w departamencie Sekwany przeszło 21 kandydatów definitywnie w 19 zaś wypadkach odbędą się wybory ścisłe.

Republikanie lewicowi uzyskali 7 mandatów, socjaliści zjednoczeni 6, komuniści 4, dysydenci 4.

W wypadkach, w których będą się musiały odbyć wybory ścisłe przewagę mają kandydaci socjalistyczni, co pozwala przewidywać przesunięcie się większości w kierunku lewicy.

Statut kościoła prawosławnego

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem premjera Grabskiego odbyło się posiedzenie sekcji politycznej do spraw kresowych, na której rozpatrywano kwestję synodu prawosławnego i statuty kościoła prawosławnego, którego projekt opracowuje obecnie ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wytyczne tego projektu ustalają: 1) ujednostajnienie strony materjalnej duchowieństwa prawosławnego z duchowieńswem katolickiem, 2) wzmocnienie władzy metropolity, 3) traktowanie kościoła prawosławnego, jako całkowitej jednostki prawnej. Statut określa też ilość parafij prawosławnych.

—o—

Katalonja ciąży ku Francji.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Barcelony, że separatyści katalońscy przygotowali szereg zamachów na życie króla Alfonsa. Celem separatystów jest utworzenie samodzielnej republiki katalońskiej, jakoteż przyłączenie jej do Francji.

Z sali sądowej.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI OSKARŻENI O NADUŻYCIE WŁADZY.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych 2-dniowa rozprawa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przeciw podkom. policji Arturowi Kozubowskiemu (lat 43), Wojciechowi Buryle, wywiadowcy policji (lat 50), Ignacemu Grünfeldowi, pomocnikowi handlowemu (lat 27) i Jakóbowi Neufeldowi (lat 25) pomocnikowi handlowemu.

Akt oskarżenia zarzuca Kozubowskiemu, że ułożył się z Grünfeldem i Neufeldem, iż przeprowadzi rewizję u kupca Hirscha Finkelsteina i zakwestjonuje u niego księgi handlowe, które następnie za złożeniem odpowiedniego okupu zwróci. W tym celu ułożył się z wywiadowcami Buryłą i Szulcem, przy pomocy których przeprowadził rewizję w mieszkaniu i sklepie Finkelsteina bez upoważnienia ze strony kompetentnej władzy, dalej że książki te po otrzymaniu 800 zł. od Finkelsteina, za pośrednictwem Neufelda zwróci bez badania ich rzetelności. Ponadto odpowiada Kozubowski za ułatwienie ucieczki Neufeldowi.

O te same czyny obwiniony jest wywiadowca Buryło (prócz ułatwienia ucieczki), zaś Grünfeld i Neufeld o to, że przez poradę i nauczanie urządzili i rozmyślnie wywołali powyższe czyny zbrodnicze, oraz w ich spełnianiu byli pomocni, za co uczestniczyli w zysku wyłudzonym od Finkelsteina w kwocie 3.300 zł., które Finkelstein ofiarował za zwrot skonfiskowanych mu 7 książek handlowych.

Wyrok zapadnie dzisiaj wieczór.

ECHA ŚMIERCI Ś. P. BURKÓWNEJ.

Przed trybunałem zwyczajnym stanęli wczoraj Henryk Landau i Ludwik Kofin, oskarżeni w związku z tajemniczą śmiercią ś. p. Zofji Burkównej w mieszkaniu przy ul. Topolowej. Landau obwiniony jest o to, że wstrzyknął Burkównie kilkakrotnie dawki kokainy, powodując jej śmierć, zaś Kofin oskarżony jest o dostarczanie kokainy Landauowi. Po otwarciu rozprawy okazało się, że kilku zawezwanych świadków nie jawiło się, wobec czego rozprawę odroczono.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Józefa Prus Grzybowskiego składa serdeczne Bóg zapłać!

Rodzina.

W sercu krakowskiego ghetta.

II. Krakowska tandeta (kramy, sklepy i ludzie).

Czy znacie krakowską tandetę?

Podobno przed laty kilkudziesięciu mieściła się na miejscu dzisiejszej, głównej poczty. Potem w miarę rozrostu miasta przeniesiono ją o kawałek dalej, na ulicę Dietlowską, pomiędzy Wielopole a Starowiślną. Dziś zaś znajduje się jeszcze dalej, w sercu głębokiego Kaźmierza na t. zw. ulicy Szerokiej. Cały ten plac, zwany ulicą Szeroką, jest zwykle pustym i martwym. Dwa razy jednak w tygodniu zmienia zupełnie swą fizyognomję. Z pustego staje się pełny, a nawet natłoczony. Zalega go wtedy taki tłum ludzi, że gdzieniegdzie trudno się przecisnąć. Są to targowe dni: wtorki i piątki. Środek placu zastawiają wtedy kramami w liczbie kilkudziesięciu. Można je nazwać kramami bogatemi, albowiem i obszernością lokalu i kształtem kramu i ilością towaru górują one nad wszelkiemi innemi na tym placu. One sprzedają wyłącznie tylko konfekcję męską i damską. Jest to przeważnie towar czwartej sorty, niemniej jednak solidny, choć gruby. Właściwością tych kramów jest pewnego rodzaju specjalizacja. N. p. masz tu kramy sprzedające tylko damskie koszule, albo znowu kram, w którym kupisz jedynie dolną część garnituru męskiego. Inne znowu handlują tylko perkalem, w innych widzisz same buty z cholewami i t. d. Panuje tu ogromna rozmaitość pod tym względem. Dokoła tych bogatych kramów rozłożyły się kramy drugiego stopnia, które są jakby przeciwieństwem tamtych, gdyż gromadzą towar wszelkiego rodzaju, przeważnie bez żadnego wyboru. Wszystko to, co już wyszło z użycia, tu znowu w takim kramie nabiera racji bytu i ma swą cenę. Stare buciki, stare pantofle, lichtarzyki, lampki spirytusowe, budziki, tacki, koszyczki na kwiaty, parasole i parasolki à jour (t. j. same druty z laską) klucze, klamki, żelazka do prasowania, klatki na kanarka, wazoniki, garnuszki malowane i t. d. — to wszystko, co już przestało być potrzebnem w pewnych domach, tu się gromadzi. Tu nie spotkasz rzeczy nie potrzebnych, nie dających się zużytkować do jakiegoś celu. To wszystko, nawet najmniejszy drobiazg, może się kiedyś komuś na coś przydać. Dlatego to podstawową zasadą tych kramów jest uniwersalność, a właściciel takiego kramu musi być poniekąd znawcą w każdym kierunku. Przytem towar wyłożony tu na sprzedaż, nie ma bynajmniej cen stałych, tylko wszystkie tranzakcje dokonywują się t. zw. „krakowskim targiem". Polega on na stawianiu najwyższych cen przez kupców, a ofiarowaniu najniższych przez kupujących, przyczem po obustronnych ustępstwach, cena towaru nieraz znacznie się obniża.

Przyglądając się tym kramom, temu ożywionemu ruchowi handlowemu, tym wykrzykiwaniom i nawoływaniom kupców, patrząc na te stosy nagromadzonej tu starzyzny albo tandety, mimowoli przychodzi pytanie, skąd i jaką drogą bierze się ta cała masa tego wysortowanego towaru. Otóż głównymi dostawcami tej całej tandety są handlarze-domokrążcy, którzy są nabywcami na wszelkiego rodzaju przedmioty. Oni to przebiegając ustawicznie całe miasto, od domu do domu, gromadzą ten cały towar, który bywa następnie sortowany i dzielony na grupy, poczem często odświeżony, dostaje się na rynek zbytu.

Jest jeszcze trzeci rodzaju kupców, czy handlarzy. Ci znowu nie mają zupełnie kramów, ani stołów do składania swego towaru, tylko trzymając go w rękach, krążą po całym placu i próbują go sprzedać. Tych właśnie kupców jest największy zastęp i rekrutują się oni głównie z ludności chrześcijańskiej, w przeciwieństwie do poprzednich dwóch rodzajów kramów, które należą prawie zawsze do żydów. Ci handlują czem bądź, nieraz n. p. dwoma parami obuwia, na świeżo wyłatanego. Można się tu ubrać od stóp do głów w dziwnie odnowiony garnitur, kapelusz i t. d za cenę nawet dziesięciu złotych. Poza tem można tu natrafić na przedmioty także zbytkowne czy luksusowe, których obecność na tym placu może wywołać zdziwienie u każdego, tylko nie u stałych bywalców ulicy Szerokiej. Ci bowiem dobrze wiedzą, skąd tego rodzaju okazy pochodzą. Wie o tem również policja, to też pojawienie się gdzieś w pobliżu przedstawiciela władzy wywołuje nieraz łatwo zrozumiały popłoch. Ścisk, hałas, zgiełk, nawoływania kupców, wymyślania kupujących unoszą się nad tą całą ciżbą ludzką, która po godzinie pierwszej zwolna rzednie i topnieje.

Obraz dzisiejszej, krakowskiej tandety nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał jeszcze choćby w paru słowach o sklepach i sklepikach tego placu. Są to małe szyneczki, piwiarnie, handelki i bazary cukrowe. Gnieżdżą się one często w miniaturowych izdebkach, nie mających więcej nad dwa metry wzdłuż i wszerz. Jest tu n. p. sklep pod firmą: „Gitla Beer, handel towarów mieszanych". Widzimy tam we drzwiach sklepu wanienkę z kwaśnymi ogórkami, drugą z kiszonemi jabłkami, dalej obwarzanki, wielkości ronda od kapelusza i parę słoików z cukierkami, po których dobrze znać wielotygodniową przeszłość. U góry we drzwiach, powiewa na nitce zawieszone kółko macy, prawdopodobnie symbol „handlu towarów mieszanych". Obok sąsiedni lokal zajmuje krawiec. Przez otwarte drzwi widać wnętrze izby, która zarazem służy za mieszkanie dla rodziny. Krawiec przy ulicy Szerokiej — to prawdziwy czarodziej. Tu właśnie w tej norze mieści się jedna z tajemnic, dzięki którym najbardziej nawet zniszczona starzyzna, przybiera pozory świeżości i przyzwoitego wyglądu. Wszystkie te sklepy i sklepiki ożywiają się i zapełniają tylko w dni targowe. Są to ich piękne dni, wyglądane z upragnieniem. Gwarno i rojno wtedy nawet w najmniejszym sklepiku, a obrót całodzienny wynosi nieraz po kilkadziesiąt złotych.

Z uderzeniem godziny drugiej popołudniu znikają wszystkie kramy i kramiki. Powoli także rozchodzą się tłumy ludzi i plac zwany ulicą Szeroką, przybiera znów swój codzienny, melancholijny wygląd. W przyległych domach i sąsiednich uliczkach znikają stosy towarów i czekają tam cierpliwie na najbliższy, targowy wtorek lub piątek. Tylko w szynkach i piwiarniach, położonych przy placu, zostaje jeszcze spora liczba ludzi, którzy pieniądze, otrzymane ze sprzedaży, zawzięcie tu przepijają. Tak wygląda dziś krakowska „tandeta" na ulicy Szerokiej.

Dr Franciszek Klein.

Ruch wydawniczy.

„MŁODZIEŻ MISYJNA", nr. 6. W czerwcowym numerze tego miesięcznika znajdujemy wiersz ks. Jeża, dalej rys działalności Błog. J. Gabrjela Perboyre, zajmujące spostrzeżenia ks. Siary „Z misyj salezjańskich w Kimberley", dalszy ciąg „Okruchów obyczajowych", głosy czytelników, korespondencje i t. p.

„KRÓLOWA APOSTOŁÓW", organ ks. ks. Pallotynów. Znajdujemy tu na wstępie wiersz p. Bobrownickiej „Przed Sanktuarjum", szkic historyczny „Męczennicy chrześcijańscy i Przenajświętszy Sakrament", gen. Bijaka „Wspomnienia z wojny światowej", artykuły o opiece nad trędowatymi w krajach misyjnych, o działalności konwertyty admirała Yamomoto i t. p. Pismo wychodzi w Wadowicach, podobnie jak pisemko dla młodzieży „Mały Apostoł", bardzo zajmująco redagowane.

„WYCHODŹCA", organ Pol. Tow. Emigracyjnego przynosi obfity materjał informacyjny, dotyczący wychodźtwa polskiego na całym świecie.

„ARCHIWUM RYBACTWA POLSKIEGO", zeszyt IV (kwietniowy) opuścił prasę i zawiera następującą treść: F. Staff i B. Dixon: „Biologiczna Stacja Doświadczalna Rybacka Szk. Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Rudzie Nalonieckiej". — W. Kulmatycki „Zapiski o próbach z transportem sieji brzony". — Drobne wiadomości. — Przegląd literatury. — Adres Administracji: Bydgoszcz, Zacisze 7, I p. Prenumerata wynosi 10 złotych kwartalnie.

—o—

Z początkiem czerwca b. r. znaleziono w Krakowie w okolicy dworca kolejowego większą sumę pieniężną. Zgłoszenia listowne z podaniem danych przyjmuje Urząd parafjalny w Pleszowie.

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu"

od 28 kwietnia do 12 czerwca 1925 r.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Zofja Pieradzka 5 zł; Krystyna Pieradzka 5 zł, M. Michalik 4 zł.

NA ODNOWIENIE KATEDRY NA WAWELU I GROBÓW KRÓLEWSKICH: Zofja Pieradzka 5 zł.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI FELICJANKI: Mieczysław Michalik za dwie raty 8 zł.

NA KRESY WSCHODNIE: Brosman 5 zł.

DLA NAUCZYCIELKI F. Z.: Böhmówna Marja 9.45 zł; M. Olechówna 1 zł; A. Ch. 3 zł; K. O. 2 zł; Pasieczny St. 2 zł.

DLA BIEDNEGO UCZNIA: M. Michalik 5 zł; M. R. 3 zł; E. S. 10 zł; Adamowa Piasecka 10 zł; Dzieci szkolne w Łuśnej 5.50 zł; Stan. Pasieczny 1 zł; P. Rożenko 1 zł; Ks. K. Pogłódek 2 zł.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI: Ks. Dr Karakulski 2 zł.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: „Kurjer Illustr." w Krakowie 60 zł.

DLA ZROZPACZONEGO: St. Pasieczny 1.50 zł.

DLA STARUSZKI CÓRKI OFICERA W. P.: Pasieczny St. 1 zł.

NOWY ROZKŁAD JAZDY KOLEJAMI

ważny od dnia 5-go czerwca b. r.

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Warszawy 0·30 (sezon), 8·45, **14·10**, 19·15, (przez Radom-Dęblin), 19·30, **23·55.**
Łodzi 21·45.
Katowic 4·20, 7·00, 13.30, 19·15.
Poznania 10·05, **22·20.**
Gdańska 19·00.
Berlina 16·50.
Piotrowic 4·20, 7·12, 14·20.
Dziedzic 17·55, 21·15.
Żywca 10·20.
Wiednia 0·50.
Trzebini 16·15.
Lwowa 2.20, 6·35, 7·50, 11·45, **13·15**, 20·50, 23·20.
Przemyśla 15.25.
Krynicy (przez Tarnów), N. Sącz) **2·50**, (sezon) 11.05, 22·25.
Rozwadowa 20·05.
Słotwiny-Brzeska 14 (tylko w soboty, 16·25 w dni powsz. z wyjątkiem sobót).
Bochni 19·20.
Niepołomic 4·10 (sezon), 14·30.
Wieliczki 8·20, 13·50, 20·20.
Zakopanego 2·35 (sezon), **7·30**, 13 30, 23·35.
N. Sącza (przez Chabówkę), 8·50, 19·30.
Oświęcimia (przez Skawinę) 14·10.
Kocmyrzowa 13·40 (nadto z dworca Kraków-Grzegórzki 9·20 i 20·08).

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Warszawy 2·08 (sezon) **6·15, 8·15** (przez Radom-Dęblin) 8·30, 16·43, 23·05.
Łodzi 5·06.
Katowic 8·30, 16·05, 22·10.
Poznania 5·58, 20·37.
Gdańska 10·05.
Berlina 12·50.
Piotrowic 9·15, 15·15, 19·15.
Dziedzic 7·20, 10·40.
Żywca 22·50.
Wiednia 1·48.
Lwowa 0·22, 6·43, 9·45, 13·40, **16·15**, 17·25, **21·48.**
Przemyśla 20·50.
Krynicy (przez Tarnów, N. Sącz) 5·30, 15·45, **23·47** (sezon).
Rozwadowa 7·40.
Słotwiny-Brzeska 6·30.
Niepołomic 8 15, 17·00.
Wieliczki 7·22, 12·20, 18·45.
Zakopanego 5·40, 15·05, **18·20** (sezon) 21·00.
N. Sącza (przez Chabówkę) 6·50, 20·20.
Oświęcimia (przez Skawinę) 15·05.
Skawiny 7·47.
Kocmyrzowa 12·30 (nadto na dworzec Kraków-Grzegórzki) 6·55 i 19·00.

Uwaga: Pociągi pospieszne podano tłustym drukiem; przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września b. r. dodano w nawiasie sezon.

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F. Z.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

Wydawnicza Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.